Wydanie DE.

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PONIEDZIAŁEK, 3 WRZESNIA 1934 | NR. 242

Langowa wiedziała o zbrodniach swego męża

Była na ślubie mordercy ze śp. Nowicką

Poznań 2. września.

Każdy dzień przynosi coraz to nowsze szczegóły w śledztwie przeciwko mordercy poznańskiemu Langiemu. Do władz zgłasza się cały szereg osób **przeważnie kobiet**, które dzielą się swemi wiadomościami spostrzegawczemi z policją śledczą.

W dniu wczorajszym przynieśliśmy wiadomość o tem, że **żona Langiego, przebywająca również w więzieniu, przypuszczalnie była poinformowana o ślubie swego męża, że ś. p. Nowicką.** Również wiedziała ona prawdopodobnie o **zbrodni.**

Obecnie jedna z pań, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, stwierdza, że **Langowa była w kościele łazarskim na ślubie Langego ze ś. p. Nowicką.** Odnośnie zaginięcia w tajemniczy sposób Gromadzińskiej twierdzi kilka osób, że zauważono u Langowej **biżuterję, którą poprzednio nosiła zaginiona w tajemniczych okolicznościach Gromadzińska.** Biżuterję tą sprezentował swej żonie **Lange.** Najbliższe dni niewątpliwie wyjaśnią **rolę Langowej,** w przestępstwach i zbrodniach swego męża.

Państwo przejmie „Polskie Radjo"

Zniesienie radjostacyj w Katowicach i Krakowie?

Kraków, 2. września.

Część prasy krakowskiej w numerach z niedzieli 2 bm. podaje wiadomość, jakoby toczyły się rozmowy w **sprawie przejęcia przez Państwo Polskiego Radja z dniem 1 stycznia b. r. Polskie Radjo według tych wiadomości podlegać będzie w zupełności Ministerstwu Poczt i Telegrafów, a personel przejdzie na etat tego Ministerstwa.** Reorganizacja ma rozpocząć się w najbliższym czasie. W związku z przejęciem przez rząd Polskiego Radja zajść mają zmiany co do rozmieszczenia stacyj radjowych. **Miałyby być zniesione stacje w Krakowie i Katowicach, a w ich miejsce** miałaby powstać **stacja w Krzeszowicach o mocy stacji w Raszynie pod Warszawą,** skąd wzięte zostaną urządzenia dla stacji krzeszowickiej. W Raszynie miałaby powstać **potężna stacja radjowa o mocy 500 K. W.** Urządzenia stacji krakowskiej i katowickiej miałyby być zużyte do budowy dwóch stacyj radjowych na Kresach.



W państwowem więzieniu w Graterford w Pennsylwanji (Ameryka) wybuchł bunt. Więźniów udało się poskromić dopiero po długotrwałej walce. Ilustracja nasza przedstawia obraz zniszczenia na jednym z korytarzy więziennych.

Przybór wód w Małopolsce

skutkiem ulewnych deszczów

Przez cały dzień udzisiejszy na terenie województwa Krakowskiego padał ulewny deszcz. Skutkiem tego **podniósł się znacznie poziom wody na rzekach.** Meldunki jakie nadeszły w godzinach wieczornych do Krakowa, donoszą, że **najsilniej podniosły się wody na rzekach powiatu Limanowskiego, bo po 1 i pół mtr.,** nie występując jednak z brzegów. W Nowym Sączu **wylała Kamienica,** pamiętna ze spustoszeń, jakie wyrządziła w czasie niedawnej powodzi. Kamienica zalała **szosę.** Wskutek ulewnych deszczów w całym powiecie Bielskim wystąpiły **liczne rzeczki. Rzeka Białka grozi wylewem,** a stan wody podnosi się ustawicznie.



W jesieni statki oceaniczne bardzo często obsiadane są przez chmury jaskółek, które w tak wygodny sposób podróżują na południe.

Ustalenie maksymalnej ceny cukru

Warszawa, 2. 9. Tel. wł.

Zostało ogłoszone rozporządzenie ministra skarbu, zgodnie z którem najwyższą **cenę cukru, pobieraną przez cukrownie za cukier** sprzedawany na rynku wewnętrznym ustala się na 80 i pół zł. loco wagon, stacja odbiorcza za kwintal białego kryształu wraz z **opakowaniem,** opłatą na Fundusz Pracy, **nie licząc podatku** spożywczego i **dodatku do tego podatku.**

Przekroczenia mają być **karane surowo.**

Rewolucyjne wrzenie w Indjach

Londyn, 2. 9. (Tel. wł.)

Według doniesień z Kalkuty, w pobliżu miejscowości Saran na obszarze dotkniętym powodzią, doszło do krwawych starć pomiędzy policją i wieśniakami, którzy usiłowali przekopać **nasyp kolejowy, w celu odprowadzenia** wody, stojącej na polach uprawnych. Gdy policja próbowała odpędzić wieśniaków, obrzucona została kamieniami. Ponieważ chłopi przyjmowali coraz groźniejszą postawę, policja zmuszona została do oddania kilka salw. **7 osób zostało zabitych, kilkanaście ciężko rannych.**

Austrja szuka pożyczki

Wiedeń, 2. 9. (PAT)

W związku z krążącemi zagranicą informacjami, jakoby Austrja prowadziła lub zamierzała prowadzić w Genewie rokowania w sprawie udzielenia nowej **pożyczki zagranicznej,** ukazał się komunikat urzędowy, stwierdzający **bezpodstawność podobnych wiadomości.** Obecność ministra finansów Dr. Burescha, oraz prezydenta Banku Austrji Dr. Kienbock w Genewie, związana będzie ściśle z obradami komitetu finansowego Ligi Narodów. Kanclerz Dr. Schuschnigg, oraz minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg udadzą się do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów i niewątpliwie **będą mieli sposobność nawiązania kontaktu** z ministrami spraw zagranicznych innych państw, celem omówienia z nimi aktualnych problemów politycznych, oraz ważnych spraw gospodarczych i handlowo-politycznych.

Bandytyzm albo prowokacje Japończyków

Z Charbina donoszą, iż wojskom japońskim i mandżurskim udało się otoczyć **bandytów chunchuskich,** którzy przed dwoma dniami napadli na pociąg pośpieszny i uprowadzili **9 pasażerów.** Lotnicy japońscy krążyli nad obozem bandytów, znajdującym się w bagnistych okolicach w pobliżu rzeki Sungari **i zrzucili ulotki,** wzywające bandytów do natychmiastowego wypuszczenia na wolność zakładników, oraz do **poddania się.** — Dzienniki japońskie donoszą w związku z samym napadem, iż dochodzenia miały stwierdzić, jakoby pewien pasażer sowiecki, napadniętego pociągu, którego personalij dotychczas nie stwierdzono, **dawał bandytom sygnały z okna przedziału(!)** Ponadto bandyci mieli jakoby przypięte przy rękawach opaski z napisem: **„przyjaciele Z. S. S. R.".**

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 września nie otrzyma dalszych numerów

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Katowicach

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Katowicach IX. Ogólnopolski Zjazd Podoficerów Rezerwy Rz. P. W ramach odbywającego się zjazdu, odbyły się w ub. sobotę drugie krajowe zawody strzeleckie. Zawody rozpoczęły się na strzelnicy w Katowicach strzałami honorowymi zastępcy dowódcy DOK. V, płk. Bolesławicza. Do zawodów stanęło ogółem 145 zawodników. Najlepsze wyniki w strzelaniu osiągnęły okręgi: Pomorski, Poznański i Lwowski. Okrąg Śląska zdobył dwie nagrody.

W niedzielę odbyła się o godz. 7,30 zbiórka oddziałów na boisku Kolejowego P. W. O godz. 9,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie nastąpiła defilada oraz oficjalne otwarcie zjazdu w teatrze miejskim, gdzie nastąpiło również wręczenie nagród. W zjeździe brało udział około 2800 uczestników z 90 sztandarami. Dziś w poniedziałek odbędą się obrady poszczególnych komisyj. Organizacja zjazdu spoczywała w rękach komendanta Obw. P. W. i W. F. i okręgu śląskiego O. Z. P. R. kpt. Kobelki. (ok).

Poniedz. **3** września 1934	Dziś: Izabeli Jutro: Rozalji p. Wschód słońca: g. 5 m. 12 Zachód: g. 18 m. 46 Długość dnia: g. 13 m. 34

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela: godz. 4 po poł. „Rodzina“; godz. 8 wiecz. „Lilla Weneda“ (sprzedane dla Zw. Pocz.).

Poniedziałek: godz. 8 wiecz. „Chcę mieć dziecko“.

Wtorek: godz. 8 wiecz. „Człowiek pod mostem“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Jej tajemnica“ i „Szaleńcy“. Casino: „Twe usta kłamią“. Colosseum: „Przygody podróżników“. Palace: „Pat i Patachon jako kompozytorzy“. Rialto: „Śmierć odpoczywa“. Union: „Baroud“. Dębina: „Wyrok życia“ i Dodatek Foxa.

CHORZÓW. Colosseum: „Świat należy do ciebie“ i „Skandal w St. Moritz“. Apollo: „Ostatni Ataman Annenkow“ i „Fantomas“. Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi“ i „Fałszywy strzał“.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Tancerka z Hollywood“, od czwartku: „Życie prywatne Henryka VIII“. Pałac: „Kawalkada“, od czwartku: „Gdybym miał miljon“

RADJO.

WTOREK, 4 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.48, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt. 12.10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 15.45 Muzyka lekka. 17.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Bolesław Ginzburg — wiolonczela i Ignacy Rosenbaum — fortepian. 17.35 Pieśni w wyk. Doroty Gutowskiej — sopran. 18.00 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Krytycy i entuzjaści Warszawy w literaturze“. 18.15 Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza. 18.45 Audycja ku czci najświętszego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. 19,05 Koncert chóru Eryana. 22,00 Prelekcja muzyczna prof. dra. Zdzisława Jachimskiego i opera „Gioconda“ — Ponchielli'ego — z płyt.

— **KRADZIEŻ JELIT.** W nocy z 30 na 31 b. m., nieznani do tej pory osobnicy, włamali się do magazynu przy Centralnej Targowicy w Mysłowicach, gdzie skradli większą ilość jelit. Poszkodowany został Izak Mayer, zam. w Mysłowicach na sumę około 1200 zł. (ok)

— **AMATORZY WÓDECZKI.** W nocy z 31 ub. m. na 1 b. m. jacyś osobnicy wybili szybę w oknie restauracji Marji Kaczmarczykowej w Mysłowicach, przy ul. Odrowążkiej, poczem skradli różne napoje alkoholowe wartości około 150 zł. (ok)

— **KRADZIEŻ CZY ZABEZPIECZENIE ZAROBKÓW?** Eugenja Pasel, zam. w Katowicach, zgłosiła policji, że w dniu 1 b. m. w godzinach porannych, jej służąca Jadwiga Sitko, skradła na jej szkodę walizkę, w której znajdowała się bielizna. Dalej, że służąca skradła pozatem na jej szkodę sumę 140 zł. Wartość skradzionych przedmiotów Paselowa nie potrafiła określić. (ok)

— **KRADZIEŻ KÓŁ U SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO.** Nieznani do tej pory osobnicy, skradli w nocy na 28 ub. m. ze stojącego na podwórzu samochodu ciężarowego dwa koła, oraz inne części samochodowe. Poszkodowany został Jakób Gnat z Katowic przy ulicy Zabrzskiej 24. (ok)

— **NIE MIAŁ ZAJĘCIA, WIĘC SIĘ POWIESIŁ.** 1 b. m. około godz. 12,30, na terenie huty „Gwidota“ w Chropaczowie robotnicy znaleźli zwłoki wisielca. Zwłoki powieszone były na szaliku przymocowanym do masztu żelaznego. W wisielcu rozpoznano 33-letniego Maksymiljana Sikorę, zam. w Lipinach, przy ul. Kolejowej 13. Desperat był od dłuższego czasu bez zajęcia. (ok)

— **SPRZENIEWIERZENIE.** Jadwiga Skibowa, zam. w Siemianowicach, doniosła do policji, że niejaki Gdawiec sprzeniewierzył sumę 1000 zł., która Skibowa wypłaciła Gdawcowi, jako kaucja za prowadzenie jego filji piekarskiej. (ok)

— **SEZON FILMOWY W MYSŁOWICACH ZACZĘTY.** W Mysłowicach rozpoczął się jesienno-zimowy sezon filmowy. Oto filmy, które idą na otwarcie sezonu: kino „Union“ wyświetla polski film p. t. „Zamarłe echo“ i „Niebieskie ptaki“, kino „Helios“ daje „Samarang“ potężny film egzotyczny,

Generał Haller w Rybniku

Punktualnie o godz. 9 zajeżdża przed boisko sportowe samochód z dostojnym Gościem, którego wita prezes placówki Paruszowiec, p. Jonderko. Wśród żywiołowych okrzyków „niech żyje“ 2 dziewczynki, Hildegarda Nowakówna i Elżbieta Gawlikówna wręczyły generałowi kwiaty, wygłaszając przytem okolicznościowe wierszyki. W imieniu samorządu witał generała wiceburmistrz Basista.

Walny Zjazd Abstynenckiej Ligi Kolejowej

W niedzielę, 2 bm., obradował po raz pierwszy w Katowicach walny Zjazd Krajowy **delegatów Abstynenckiej Ligi kolejowców z całej Polski.** Na Zjazd przybyło zgóra 100 delegatów i gości z najdalszych stron kraju.

Zjazd stał na wysokości zadania i **wykazał dużą rzeczowość i powagę obrad.**

Dziś, w poniedziałek, delegaci będą zwiedzać miasto do godz. 13-ej, poczem rozjadą się w swoje strony.

Ściąganie umorzonych podatków w Zagłębiu Dąbrowskiem

Jeden z naszych abonentów, pan J. Ł., zamieszkały we wsi Ożarowice, pow. Będzińskiego, żali się na niezwykłą politykę będzińskich władz skarbowych.

We wsiach Ożarowice i Celiny, przeprowadzono komasację gruntów chłopskich, w związku w czem będziński urząd skarbowy zawiadomił gminę Ożarowice, iż na skutek decyzji Izby Skarbowej, wymienione wsie zwolnione są od podatku gruntowego na przeciąg dwóch lat 1934 i 35.

Zarządzenie to zakomunikowane zostało chłopom, wywołując wśród nich zrozumiałą radość. Można sobie jednak wyobrazić zdumienie p. Józefa Ł., który otrzymał upomnienie na zapłacenie I raty podatku gruntowego za 1934 r. w kwocie 9.09 zł. z odsetkami, dodatkiem komunalnym dodatkowemi odsetkami i za upomnienie 1.50 zł. Poszedł on do gminy o wyjaśnienie, gdzie pokazano mu urzędowe zawiadomienie o zwolnieniu chłopów na okres dwóch lat tego podatku. Zarząd nie mógł mu przedtem nic pomóc.

Wobec tego zrozpaczony zwrócił się o pomoc do nas, co oznacza ściąganie umorzonych podatków, stanowi tajemnicę będzińskiego urzędu skarbowego, która w interesie publicznym musi być wyjaśniona jaknajrychlej.

Elektryfikacja Górnego Śląska
Z wędrówki po elektrowni chorzowskiej

Z inicjatywy Syndykatu Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, w dn. 31 ub. przedstawiciele prasy miejscowej zwiedzili **jedną z największych elektrowni w Polsce,** Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie. Elektrownia ta, założona w 1898 r. przez Rathenau'a, już w 1910 r. posiadała około 50 miljonów kwh zbytu. Obecnie zbyt prądu dostarczanego dla prawie wszystkich miast w powiatach G. Śląska (z wyjątkiem Pszczyńskiego), hut i fabryk, oraz dla około 50.000 małych odbiorców, wynosi około **200 miljonów kolowatgodzin rocznie.** Największą sprzedaż energji osiągnęła elektrownia w 1928 r., bo całkowity zbyt wynosił przeszło **450 miljonów kwh.** Z sześciu kominów elektrowni, pracują obecnie już tylko trzy. Z tych 450 milj. kwh. około 250 miljonów kwh w 1928 r. pobierała **Państw. Fabryka Zw. Azot. do celów elektrotechnicznych.** Obecnie zbyt na te cele jest minimalny.

Zastosowanie elektryczności pozwoliło na ogromny rozwój przemysłu. Elektrownia chorzowska szybko stała się elektrownią, zasilającą z jednej centrali elektrycznej, przy pomocy rozgałęzionej sieci przewodów w prąd odbiorców w okręgu górnośląskim. Stopniowo lokalne elektrownie przemysłowe zatrzymano i przyłączono zakłady przemysłowe i hutnicze do elektrowni chorzowskiej, która będąc elektrownią bardzo wielką, może wytwarzać i sprzedawać energję po cenie niższej, niż elektrownie lokalne. Również stopniowo przyłączano do sieci okręgowej Śl. Z. El. miasta i gminy, tak, że obecnie prawie wszystkie miejscowości i domy są zelektryfikowane. W ten sposób zakończono elektryfikację wszerz. Obecnie rozpoczyna się elektryfikację wgłąb, m. in. **zupełną elektryfikację gospodarstwa domowego.**

Dla przyśpieszenia elektryfikacji mieszkań Śl. Z. El. rozpoczynają obecnie propagandę zastosowania elektryczności. W najbliższym czasie zostanie utworzony w Katowicach lokal wystawowy i sprzedażny, w którym zademonstrowane będą wszelkie domowe aparaty elektryczne i gdzie będzie można nabywać je po niskich cenach na długoterminowe raty, spłacane razem z rachunkami elektrowni.

Śl. Zakł. Elektr. stojąc na stanowisku, że elektrownie powinny dostarczać taniego prądu nietylko do światła i motorów, ale także do gotowania, do grzania wody w łazienkach, aby odbiorcy mogli dla własnej wygody i oszczędności zelektryfikować sobie w zupełności kuchnię i łazienkę. Dlatego też Śląskie Zakłady Elektryczne **od 1-go bieżącego miesiąca obniżyły taryfę mieszkaniową, celem ułatwienia swoim odbiorcom otrzymywania taniego prądu do domowych aparatów elektrycznych.** Obniżka taryfy **ryczałtowo-szczytowej,** przy której dotychczas zużycie szczytowe kosztowało 51 gr. za 1 kilowatgodzinę. Pobieranie energji szczytowej ponad obciążenie-ryczałtowe, nastawione na liczniku, można poznać po pukaniu licznika. I właśnie prąd, pobierany w czasie pukania licznika, kosztował dotychczas 51 gr. **Cena tego prądu została teraz obniżona na 40 groszy i na 20 groszy.**

Obniżona taryfa pozwoli **na szerokie zastosowanie elektryczności do celów domowych,** dzięki bardzo niskiej cenie. Przy tej taryfie używanie aparatów elektrycznych będzie kosztować grosze. **Godzina prasowania żelazkiem kalkuluje się na 6 groszy, godzinne odkurzanie odkurzaczem 3 grosze, ugotowanie litra wody niecałe 2 grosze.** Taryfa ta pozwala na tanie gotowanie i grzanie wody. Specjalnie polecenia godne są **małe kuchenki,** których używanie przy obniżonej taryfie będzie tańsze, niż używanie kuchenek gazowych.

Obniżona taryfa jest przeznaczona tylko dla odbiorców, używających aparatów elektrycznych.

Według informacyj ze strony elektrowni, są w opracowaniu taryfy, które pozwolą **na zelektryfikowanie całego gospodarstwa domowego,** które polega na używaniu tylko kuchni elektrycznej oraz bujera do grzania gorącej wody w dotychczasowej kuchni i specjalnego piecyka elektrycznego do kąpieli w łazience, oraz różnych małych aparatów domowych, jak: żelazek, imbryków, chłodni, maszynek do kawy itp. Nowa domowa taryfa jest opracowywana z tem założeniem, **że koszt prądu dla całkiem zelektryfikowanego gospodarstwa nie będzie większy niż dotychczasowy koszt elektryczności, węgla i gazu.** Takie postawienie sprawy spowoduje bezwątpienia bardzo szybkie zelektryfikowanie mieszkań tem więcej, że elektrownia sprzedaje tanio na dogodne raty wszelkie aparaty elektryczne. **Nowa taryfa zostanie wprowadzona prawdopodobnie już w styczniu 1935 r. i przewiduje ceny prądu po 15 i 10 groszy do gotowania i łazienek.**

Związek handlarzy hurtowników owocowo-jarzynowych w Katowicach

W związku z naszemi reportażami o nieuczciwym hurtownym handlu jarzynami i owocami na terenie stacji kolejowej w Katowicach odbyło się w ub. piątek zebranie uczciwych hurtowników tej branży w lokalu „Prazdroju Pilzneńskiego“ w Katowicach. W zebraniu, w którem brało udział 21 hurtowników jarzyn i owoców, wszyscy podnosili zgodnie, że w ostatnich czasach zauważyć dają się faktycznie na terenie dworca towarowego w Katowicach wielkie nadużycia niektórych handlarzy.

Ponieważ obecni na zebraniu uważają taki stan rzeczy za wysoce szkodliwy, nietylko w interesie własnym, ale również dla Skarbu Państwa, postanowiono założyć organizację hurtowników dla handlu jarzynami i owocami, oraz tępić nieczyste procedery niektórych zamiejscowych handlarzy. Zebrani wybrali komitet **organizacyjny,** który przedsięweźmie kroki statutu i zwołanie konstytucyjnego zebrania. Tymczasowy adres: Wilhelm Zepernik, Ochojec, gmina Piotrowice Śl., pow. Pszczyna. (ok)

Krwawe pożegnanie z narzeczoną w Czeladzi

30 ub. m. na ul. Wąska w Czeladzi, ofiarą krwawej bójki padł Stanisław Pludzyński, Mysłowicka 9. Odniósł on kilka ciężkich ran, to też odwieziono go do szpitala. Sprawcami pobicia są Feliks Zawodny i Wincenty Miśkiewicz, których policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Pludzyński konkurował do córki jednego ze sprawców pobicia i był przez nią mile widziany. Rodzice natomiast nie znosili młodzieńca. On nie zważał jednak na to i w dalszym ciągu odwiedzał narzeczoną. Aż wreszcie zniecierpliwiony ojciec rzucił się na nieproszonego gościa i spral go do utraty przytomności.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Dama od Maxima“. Palace: „Na ulicy“. Eden: „Nocny lot“. Momus: „Hrabia Zarow“.

BĘDZIN. Nowości: „Sobowtór“. Światowid: „Sztuka życia“. Apollo: „Pieśniarz Warszawy“.

Z posiedzenia rady miejskiej w Tarnowskich Górach

W piątek, dnia 31. sierpnia br. odbyło się w ratuszu tarnogórskim posiedzenie rady miejskiej.

Na wstępie rozpatrywano sprawę nieuwzględnienia wniesionego protestu, dotyczącego wyboru adw. **Kozłowskiego na stanowisko wiceburmistrza miasta Tarnowskich Gór.** W związku z tem odczytał przewodniczący Rady Miejskiej p. inż. Jasiulek pismo **Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca br.,** w którem podano Radzie do wiadomości, że Ministerstwo nie **dopatrzyła się naruszenia przepisów wyborczych.**

Bezpośrednio po wyjaśnieniu tem burmistrz Antes odebrał przysięgę od adw. Kozłowskiego i przez podanie ręki wprowadził go w urząd. Następnie dokonał Burmistrz wprowadzenia w urząd członka Magistratu p. Gorola (frakcja niemiecka). Przewodniczący rady Miejskiej w serdecznych słowach powitał nowego wiceburmistrza życząc mu owocnej pracy dla dobra miasta i Rzeczypospolitej.

Następnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości **250.000 zł.** w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności na pokrycie zobowiązań, wynikłych z budowy **nowej szkoły, poczem** dokonano wyboru dwóch członków do Rady Kasy, a to p. wiceburmistrza Kozłowskiego i Nowaka, członka magistratu. Na tem wyczerpano porządek obrad.

Na zakończenie zabrał głos imieniem frakcji niemieckiej radny Czaja (dyrektor gimnazjum mniejszościowego w Tarnowskich Górach) i odczytał memorjał w sprawie przesunięć personalnych w Magistracie i przedsiębiorstwach miejskich, oraz w sprawie przemienienia niektórych nazw ulic.

Po odczytaniu tego memorjału członkowie Magistratu z frakcji opuścili salę posiedzeń. (P-i.)

Walne Zebranie Akademików w Tarn. Górach

Przed 3-ma laty zostało założone w Tarnowskich Górach Koło Akademików. Do tego koła — w myśl obowiązującego statutu — należą wyłącznie studenci i abiturjenci, którzy uczęszczali do gimnazjum im. ks. Jana Opolskiego w Tarnowskich Górach. Koło liczy 50 członków.

24 sierpnia br. urządziło Koło swe walne zebranie, które zagaił prezes Koła kol. Jarantowski z Radzionkowa. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Mocnego Józefa, najstarszego wiekiem członka. Po wysłuchaniu sprawozdania wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — kol. Mocny, wiceprezes — kol. Skiba, sekretarz — kol. Piątkówna, skarbnik — kol. Miglusówna. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali koledzy: Skowron Gerd, Banaś Alojzy i Baron Konrad. (Pi)

Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

W piątek wiecz. odbyło się przedostatnie zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Do głównej komisji wyborczej wybrano z ramienia górnictwa wicepr. Izby p. Przedpelskiego i radcę Sagajllę, z ramienia sekcji przemysłowej wicepr. Likiernika i radców Schoena i Hakenberga, z sekcji handlowej wicepr. Gruszczyńskiego, radców Sapera i Olinera. Ponadto wchodzi z urzędu Dyr. Izby inż. Dittrick

Nowe targowisko w Katowicach

Roboty miejskie około urządzenia nowego targowiska przy ulicy Zamkowej w Katowicach zostały już rozpoczęte i znajdują się na ukończeniu. W najbliższych dniach Magistrat rozpisze **przetarg na roboty betonowe,** które **ukończone będą prawdopodobnie już z końcem bież. miesiąca.** Równocześnie rozpoczęte zostały roboty około budowy **2 mostów prowizorycznych,** prowadzących przez Rawę z nowego targowiska na stare, jednego dla ruchu kołowego, a drugiego dla ruchu pieszego.

Straszny czyn pijaka

31 ub. m. w godzinach popołudniowych na teren Związku Koksowni w Hajdukach Wielkich przybył w stanie podchmielonym pracownik tej firmy Jan Stokowski, zam. w Hajdukach Wielkich przy ul. Kalina 53. Dyr. Stateczny wezwał pracowników, by usunęli awanturującego się Stokowskiego z terenu fabrycznego. Stokowski protestując przeciwko temu, wypił większą ilość kwasu siarkowego. Desperat padł nieprzytomny na miejscu. Odstawiono go do szpitala w Świętochłowicach, gdzie zmarł wśród strasznych boleści dnia następnego o godz. 3,15 rano. (ok)

Straszny wypadek bezrobotnego w Niwce.

34-letni Stanisław Maciąg z Niwki, w ub. sobotę spuszczając się na linie do szybiku, spadł z samej powierzchni na dno 20-metrowej przepaści, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwy lecąc w dół, uderzył się o wystającą deskę, wskutek czego uległ pęknięciu kręgosłupa. Śmiertelnie rannego wydobyto na powierzchnię i przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Lekarze nie mają żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Znowu ofiara „renciarza"

Do mieszkania wdowy **Marty Noglikowej zam. w Chorzowie Dz. III.** przy ul. Jana 14 przybył elegancko ubrany mężczyzna i przedstawiwszy się jako urzędnik **Zakładu Ubezpieczeń** Społecznych oświadczył, że może wystarać **się o rentę po jej zmarłym mężu**. Noglikowa nie przeczuwając nic złego, wręczyła przybyłemu **16 zł. na pokrycie kosztów związanych z tą manipulacją.** Pomimo upływu dłuższego czasu Noglikowa nie otrzymała w tej sprawie żadnej **wiadomości ze strony Zakładu Ubezpieczeń,** wobec czego zwróciła się osobiście do tej instytucji, gdzie jej oświadczono, że **padła ofiarą wyrafinowanego oszusta.**

Oszust
żerujący na biedzie ludzkiej

8 bm. przybyli pieszo na teren Woj. Śląskiego Bronisław Czajka i Mozes Fuchs, pochodzący z województwa Krakowskiego, w poszukiwaniu za pracą. W Chorzowie na jednej z ulic przystąpił do nich pewien osobnik, który zaofiarował im się wystarać o odpowiednie mieszkanie. Czajka i Fuchs zaufali nieznajomemu i udali się z nim na ul. Wolności pod nr. 14, gdzie nieznajomy oświadczył, że udaje się do właściciela domu w sprawie wynajmu mieszkania. Przy tej okazji nieznajomy odebrał Czajce i Fuchsowi ich tobołki z rzeczami, oświadczając, że wróci za parę minut. Rzekomy pośrednik jednak już nie wrócił. U gospodarza domu obaj przekonali się wkrótce, że padli ofiarą wyrafinowanego oszusta.

W parę dni potem poszkodowani na jednej z ulic Chorzowa rozpoznali nieznajomego, którym okazał się Józef Sprencel, bez stałego miejsca zamieszkania. Sprytnego oszusta oddano w ręce policji. Sąd Grodzki w Chorzowie skazał go na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary. (ok)

Druga śmiertelna ofiara
napadu bandyckiego pod Miedźną

W związku z morderstwem rabunkowem, jakiego dokonano w ub. sobotę w Miedznej, na terenie powiatu Pszczyńskiego, dowiadujemy się, że ciężko ranny w tym napadzie listonosz Karol Głowala z Ćwiklic, w pow. Pszczyńskim, zmarł w niedzielę o godz. 13,40 w szpitalu Joanitów w Pszczynie. Śp. Głowala otrzymał dwa strzały: jeden w brzuch, zaś drugi w czaszkę. Pomimo natychmiastowej operacji nie udało się utrzymać go przy życiu.

Stan zdrowia drugiego rannego, a mianowicie st. post. Pawła Pastelskiego jest bardzo groźny. Niema przeto nadziei utrzymania go przy życiu. Jak nas informują, władze policyjne prowadzą pościg za bandytami.

W ciągu ub. soboty i niedzieli policja przytrzymała około 10 podejrzanych osobników. Nie wiadomo jednakże, czy pomiędzy niemi znajdują się sprawcy zbrodniczego napadu.

Ogólnie przypuszczają, że w napadzie brali udział osobnicy z poza terenu Górnego Śląska. (ok)

Drzewo runęło na ulicę w Sosnowcu
przygniatając małą dziewczynkę

1 b. m., ulica 3-go Maja w Sosnowcu była widownią strasznego wypadku. Szalejąca wichura wyrwała z korzeniami 50-letnie drzewo, rosnące tuż obok przystanku tramwajowego, przy ulicy Małachowskiego, rzucając je na chodnik. W tym czasie przechodziła 2-letnia Jadzia Żórkowska, Targowa 12, którą ogromne konary pokryły prawie zupełnie. Dziecko zdołano oswobodzić, jednak odniosło ono tak ciężkie obrażenia ciała, że zachodzi obawa o jego życie.

Nieszczęśliwe dziecko znajduje się w stanie niezwykłego rozstrojenia nerwowego, spowodowanego przestrachem.

Trzeba dodać, że drzewo było lekko podkopane i należało je wcześniej usunąć. Wina spada przedewszystkiem na władze miejskie, które nie dopatrzyły stosunków bezpieczeństwa na ulicy.

Nieprzejednany Ludendorf

Z Berlina donoszą:

Wychodzący w Berlinie tygodnik „Fridericus" występuje z gwałtownym atakiem przeciwko gen. Ludendorfowi, który odmówił wywieszenia na **swym domu flagi żałobnej po śmierci prezydenta Hindenburga.** Przypominając długoletnią kampanję Ludendorfa przeciwko Hindenburgowi, której kulminacyjnym punktem było zaatakowanie prezydenta Rzeszy z powodu podpisania planu Younga w marcu 1930 r., pismo podkreśla z naciskiem, że Ludendorf pozostał również **obojętnym i wobec rewolucji narodowo-socjalistycznej,** a nawet w obliczu śmierci Hnidenburga **nie cofnął swoich obelg.** Tem samem Ludendorf, chociaż jest żołnierzem pruskim, obraził uczucia narodu niemieckiego i solidaryzował się niejako z emigrantami. Gdyby Ludendorf zechciał dziś podobnie, jak w roku 1918 wyjechać zagranicę — kończy pismo — naród niemiecki **okaże dla tego kroku pełne zrozumienie.**

Nafta potanieje

Z Warszawy donoszą:

Z dniem 1 września przeprowadzona **została zniżka naftowych taryf kolejowych o 25 proc.,** co pozostaje w związku z obniżką cen nafty, która wyniesie **20 proc. obecnych cen detalicznych** a z chwilą wprowadzenia w życie uchwalonego już przez radę ministrów zmniejszenia podatku spożywczego (akcyzy) od nafty **do zł. 8 od 100 kg. wyniesie około 24 procent.**

Obecnie opracowywane są nowe cenniki sprzedaży nafty, które odpowiadać będą nowym **normom.**

Ślub z „nieboszczką" w Sosnowcu
Wyrzuty sumienia i samooskarżenie ◆ ◆

Przed kilku dniami pisaliśmy o bardzo ciekawym wypadku poślubienia „nieboszczki" przez p. St. Łuczywo z Sosnowca. Zainteresowany zwrócił się do nas z prośbą o należyte wyjaśnienie tej tajemniczej historji, w której odegrał jedną z głównych ról.

Jak wynika z wyjaśnienia p. Łuczywo **znał doskonale swoją późniejszą żonę** M. Grunwald.

Mąż Grunwaldowej w 1927 r. zapośredniczony został przez Urząd Pośrednictwa Pracy na **wyjazd do Niemiec** i z tą chwilą wszelki ślad po nim zaginął. Żona czyniła wysiłki, celem odszukania zaginionego, jednak napróżno. Skomunikowała się nawet z zakładem pracy, w którym Grunwald miał pracować jednak odpowiedziano jej, że **poszukiwany wogóle tam nie przybył,** ani też nie przekroczył granicy. Nie ulegało wątpliwości, że zginął w Polsce, jednak ewent. **śmierć jego otoczona jest tajemnicą.** Przez szereg lat Grunwaldowa daremnie czekała na przybycie męża, aż wreszcie poznawszy St. Łuczywę, znającego jej przeszłość, **postanowiła połączyć się z nim węzłem małżeńskim.** Obydwoje wiedzieli, że napotkają na sprzeciwy, bo oficjalnie Grunwald uważany jest za żyjącego, to też opracowali plan, który udało się im zrealizować.

Grunwaldowa wystąpiła jako zmarła jej siostra, panna i dzięki temu zawarła ślub. Po pewnym czasie małżonkowie poczuli **wyrzuty sumienia** i sami zawiadomili władze sądowe o popełnionem oszustwie.

Małżeństwo zostało unieważnione. Obecnie starają się o uznanie zaginionego Grunwalda, jako nieżyjącego i dopiero wtedy Grunwaldowa jako wdowa, **poraz drugi poślubi już prawnie, swego „męża" Łuczywę.**

Pamiętaj o powodzianach

TU WYCIĄĆ

Humor

ZAMIENIŁA ROLĘ.

— Czy to prawda, że nie jesteś już zaręczony ze Stefą?

— Tak, nie chciała wyjść za mnie.

— Dlaczego nie powiedziałeś jej, że masz tak bogatego wuja?

— Owszem, powiedziałem. I ona to właśnie jest teraz moją wujenką.

W SĄDZIE.

Sędzia do obwinionego: — Skazany jesteś na cztery lata więzienia, pozbawienie praw osobistych i wygnanie z kraju.

Oskarżony: — Czyby nie można było, panie sędzio, abym zaczął od wygnania?

PRAWDZIWE NIESZCZĘŚCIE

— Panie profesorze! Proszę mi powiedzieć, czy może stać się jeszcze coś gorszego, dla człowieka, któremu żona z jakimś kochankiem w świat ucieknię?

— Owszem, czasem stać się może jeszcze coś gorszego. Zdarzyć się może, że żona taka wróci do domu napowrót.

— 120 —

— Jest w stu procentach amerykańska! — odparł poważnie Tonio.

— Gdy ostatnim razem uwierzyłem mojemu partnerowi, zawiodłem się mocno. Ten drań wyrwał widocznie z księgi dziesięcioro przykazań.

— Niema obawy! — oświadczył Tonio. — Moje wydanie jest kompletne. Zapłaciłem okrągłe sto dolarów za tę księgę w najlepszej księgarni miasta.

Feeney uspokoił się. Położył broń na kartach i czekał, aż oddali się z pokoju Angelo. Nie dowierzał temu typowi. Pamiętał dobrze powiedzenie Shauna: „P a t r z j e d n e m o k i e m n a P e r e l l i' e g o, a l e o b o m a n a A n g e l a V e r o n ę!"

Gdy pomocnik herszta wyszedł z pokoju, Feeney oparł się o ścianę w taki sposób, ażeby mieć stale na widoku drzwi od kurytarza, za któremi znikł Angelo.

— Wołali cię do policcji, Toniu? — zagadnął.

Zadając to pytanie, nie patrzał na rozmowę, ale na drzwi.

— Tak. Żądano odemnie zniżki na zbyt wygórowane ceny alkoholu! — zażartował Tonio.

Mike przeszedł się po pokoju i stanąwszy przed drzwiami wiodącemi do ogrodu zimowego, otworzył je delikatnie i zajrzał za nie. Tonia śledził jego ruchy z rosnącem niezadowoleniem. Mike jednak nie zrażał się tem bynajmniej i skolei podszedł do trzecich drzwi:

— Jest tam kto?

— Tak. Kobieta.

— Nie pogniewasz się, jeżeli rzucę okiem na to cudo?

— 117 —

— Aha! Muszę sobie zapamiętać to słówko, „o r j e n t a l n e"! Zawsze chętnie uczę się czegoś nowego. Bardzo miła jest pani Perelli.

— Nigdy Tonio nie znajdzie lepszej! — rzekł z przekonaniem Angelo.

— Nie powiem...

— Pewno, że od ciebie, kochanie, nie spodziewam się potwierdzenia tego. Trudno wymagać cudów!

Marja rzuciła nań wściekłe spojrzenie i podszedłszy do stołu rozpoczęła przewracać Angelowi w jego rachunkach, co go bynajmniej nie zachwycało.

Minn Lee wróciła do pokoju i usiadła z książką na kapanie.

W tej chwili trzasnęły drzwi wejściowe. Nikt nie miał prawa do trzaskania drzwiami poza samym Toniem.

Perelli wszedł do pokoju i rzucił na ręce lokaja swój szalik, płaszcz i kapelusz.

— Co się z panem dzieje, panie Perelli? — zawołała Marja. — Nie widziałam pana, od wczorajszego przyjęcia.

Tonio zignorował jej pytanie i przeszedłszy szybkim krokiem na balkon, wyglądnął na ulicę. Potem wrócił do pokoju i padł ciężko w fotel.

— Zmęczyłeś się? — zagadnęła Minn Lee.

— Paskudny miałem dzień! — mruknął. — Męczyli mnie od godziny dziewiątej rano na policji. Dopiero przed godziną wydostałem się stamtąd.

— Czy nasz przyjaciel Kelly zabawiał cię cały czas? — spytał Angelo. Na dźwięk tego nazwiska. twarz Tonia wykrzywiła się wściekłością

6-ty dzień Challenge'u

Buczyński najlepszy w skoku przez bramkę

Warszawa, 2. 9. Tel. wł.

W 6-tym dniu Challenge'u pogoda znowu nie dopisała. Koło godz. 3-ciej zaczął padać deszcz, początkowo drobny, a następnie ulewny. Mimo niepewnej pogody w godzinach porannych, na lotnisku Mokotowskiem zebrały się duże tłumy publiczności. Bohaterem tego dnia stał się polski lotnik Buczyński. Odbywało się naprzód skakanie przez bramkę. W odległości 8 metrów ustawiono 2 pale, połączone z sobą sznurem. Lotnik miał za zadanie z możliwie najmniejszej odległości wzbić się w górę i przelecieć ponad bramką. Buczyński odniósł największy sukces, gdyż zdołał poderwać swój samolot z odległości zaledwie 10 metrów od bramki. Ten niezwykły wyczyn został nagrodzony oklaskami publiczności.

Dzielny lotnik zaraz potem jeszcze raz powtórzył swój skok. Z lotników niemieckich wyróżnił się Hirth, lecąc na samolocie Fieseler. Dobre wyniki, choć nie tak świetne jak Buczyńskiego uzyskał Czech Anderle, który jak dotąd prowadzi w tegorocznym Challenge'u. Oczywiście wyniki oficjalne jeszcze nie są ustalone.

W czasie tych prób nad lotniskiem unosił się Ponczyński, którego ewolucje również wywoływały podziw publiczności. Samolot jego rozwijał tak małą szybkość, że wydawało się chwilami, iż samolot stoi w powietrzu.

Ogłoszono oficjalne wyniki prób składania i rozkładania samolotów. Po 36 punktów uzyskały samoloty, oznaczone numerami: 71, 7, 73, i 76 a więc samoloty polskie. W próbach szybkości minimalnej największy sukces odniósł kpt. Bajan, startujący na samolocie R. W. D. Uzyskał on 83 pkt. i rozwinął szybkość 54,14 klm. na godzinę. Inni lotnicy uzyskali po sześćdziesiąt kilka klm., albo jeszcze mniej punktów. Należy pamiętać, że w ubiegłem Challenge'u Żwirko uzyskał szybkość minimalną 57,6 klm. na godz. Jak z tego widzimy, polska technika lotnicza zrobiła od tego czasu poważne postępy.

W dniu jutrzejszym, t. zn. w poniedziałek, mają się odbyć w dalszym ciągu na Okęciu i na Mokotowie próby szybkości minimalnej, oraz próby startu. Znajduje się to jednak pod znakiem zapytania, gdyż pogoda jest fatalna.

Wieczorem padał w Warszawie ulewny deszcz.

Z. S. S. R. a Liga Narodów

Z Genewy donoszą:

W kołach dobrze poinformowanych stwierdzają, że dotychczas Związek Sowiecki nie zgłosił wniosku o przystąpieniu do Ligi Narodów. Ogólnie wyrażane jest przypuszczenie, że jedno z mocarstw — prawdopodobnie Francja — przedłoży Zgromadzeniu Ligi Narodów projekt zaproszenia Z. S. S. R. do przystąpienia do Ligi Narodów. — W związku z tem wskazują na fakt, że przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, zwołał prezydjum konferencji na jeden z pierwszych dni obrad Zgromadzenia Ligi Narodów do Genewy. Pierwotnie przypuszczano, iż prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbierze się dopiero w ciągu października. Przedwczesne zwołanie prezydjum konferencji rozbrojeniowej pozostaje w związku z zamiarem Hendersona skłonienia delegacji sowieckiej do przystąpienia do Ligi Narodów.

GIGANTYCZNY STREJK W AMERYCE

750 tysięcy strejkujących, 1005 fabryk unieruchomionych

Z Nowego Jorku donoszą:

W sobotę wieczorem rozpoczął się w Ameryce strejk robotników tekstylnych. 750.000 robotników przemysłu bawełnianego oraz jedwabniczego przerwało pracę krótko przed północą, unieruchomiając 1.005 fabryk w 30 stanach. Dokładna liczba strejkujących znana będzie dopiero we wtorek, gdyż w poniedziałek byłyby i tak nieczynne. Należy liczyć się z faktem porzucenia pracy przez wszystkich niemal robotników tej gałęzi przemysłu. Prawdopodobnie do strejku przyłączy się również 7.500 robotników przemysłu konfekcyjnego.

Wśród strejkujących rozpoczęli ożywioną propagandę komuniści, którzy jednak napotykają na kontrakcję ze strony związków zawodowych. Organizacje zawodowe stworzyły liczne oddziały pogotowia, celem niedopuszczenia do jakichś wykroczeń. Również władze przedsięwzięły dalego idące środki ostrożności. Policja wzmocniona została przez ochotnicze oddziały pomocnicze.

Przewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego Gorman, kierujący akcją strejkową, zwrócił się z odezwą do Legjonu Amerykańskiego oraz do innych związków byłych wojskowych, wzywając je do moralnego poparcia akcji strejkowej.

Prezydent Roosevelt odwołał konferencję prasową, która miała się dziś po południu odbyć, podając w uzasadnieniu, iż jest całkowicie zaabsorbowany akcją pośredniczenia w związku ze strejkiem.

Ile jest miast w Polsce?

Według danych Związku Miast Polskich, przed wejściem w życie ustawy samorządowej, było w Polsce 637 miast, w tem na obszar województw centralnych przypadało 221 miast, wschodnich — 68, południowych — 178, zachodnich — 152, wreszcie w woj. Śląskiem, nieobjętem ustawą, 18 miast.

W ciągu roku po wejściu w życie ustawy t. j. do 13 lipca br. zaszły zmiany polegające na zniesieniu 39 miast i nadaniu ustroju miejskiego 5 osiedlom. W związku z tem na 13-go lipca br. ogólna liczba miast wynosiła 603, w tem na obszarze woj. centralnych — 216, wschodnich — 66, południowych — 169, zachodnich — 136, wreszcie w woj. Śląskiem — 18 miast. W liczbie 603 miast jest 52 miast wydzielonych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Dnia 1 b. m. starszy posterunkowy Roguszczak Franciszek i starszy posterunkowy służby śledczej Komosiński Kazimierz w Brodach, natknęli się w czasie służby patrolowej w gajach starobrodzkich, powiat Brody, na niebezpiecznego przestępcę Antoniuka Pawła, który zbiegł z więzienia w Brodach. Gdy Antoniuk na wezwanie policji nie zatrzymał się, st. poster. Roguszczak Fr. dał do niego 2 strzały, kładąc go trupem.

*

Z aresztów warszawskich zwolniono 7 członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego. W aresztach pozostaje jeszcze 22 byłych O. N. R-owców, aresztowanych ostatnio. Wśród nich znajdują się dwie kobiety.

*

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie zarządził przeprowadzenie ciekawej wizji nocnej dla sprawdzenia prawdziwości zeznań świadków. Właścicielka domu przy ul. Grójeckiej oskarżyła jedną z lokatorek o dokonanie kradzieży. Sąd pierwszej instancji, opierając się na tem, że świadkowie nie mogli widzieć w porze nocnej przebiegu kradzieży, uniewinnił oskarżoną. Sąd Okr. postanowił przeprowadzić w nocy wizję lokalną na podwórzu nieruchomości.

*

Na podstawie nowego rozporządzenia Min. Spr. Wewn. właściciele lokali, obowiązani do prowadzenia meldunków, upoważnieni zostali do żądania od meldujących się przedstawienia dowodów. O wypadkach odmowy wylegitymowania się, właściciele lokali mają zawiadomić biura meldunkowe.

*

Ubiegłej nocy autobus pasażerski, kursujący na linji Lublin — Łęczna, w którym jechało 20 pasażerów, na 8 klm. od Lublina przy wymijaniu stojącej w poprzek szosy furmanki, wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. Z pośród pasażerów 9 osób poniosło ciężkie rany, zaś reszta lżejsze. Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie ratunkowe z Lublina, które przewiozło ciężej rannych do szpitali lubelskich. Na miejsce wypadku udały się władze policyjne i sądowe celem przeprowadzenia śledztwa.

*

— „La Liberte" donosi z Zurychu, iż narodowi socjaliści wywieźli do Niemiec w samochodzie pewnego emigranta niemieckiego, socjalistę Sprengera.

*

— Organizacje skrajnie - lewicowe w Madrycie usiłowały urządzić demonstracje przeciw ruchowi faszystowskiemu. Mimo interwencji policji, która usiłowała zapobiec starciu, doszło do bójki między komunistami a bojówką faszystowską. Sześć osób odniosło rany. W miejscowości Oviedo między gwardją cywilną, a komunistami doszło do starcia. Padł 1 zabity i trzech rannych.

TU WYCIĄĆ!

— 118 —

— Ładnie mnie zabawiał! — krzyknął.

Minn Lee podeszła do Tonia z lampką wina.

— Wszyscyście powarjowali! — mruknął herszt. — No, cóż tam słychać, kochanie? Nie widziałem cię długo. Tak strapiłem się wiadomością o Jimmy'm, że spałem u siebie w gabinecie. Nie chciałem widzieć nikogo...

— Czy widziałeś Jimmy'ego? — spytała Minn Lee tak cicho, że Marja nie mogła słyszeć jej pytania.

Tonio nie miał odwagi spojrzeć jej w oczy. Powiedział cicho:

— Tak. Wyglądał tak... dziwnie. Uśmiechał się, jak człowiek, któremu udał się dobry żart.

— Tak, myślałam. Czy nie słyszałeś, czy mówił co może, nim umarł?

— Nie. Gdy znalazł go policjant, żył tylko przez kilka chwil...

— Biedne dziecko — rzekła banalnym tonem Marja.

Drzwi się otworzyły i wszedł Angelo.

— Przyszedł Kelly? — spytał Tonio.

— Nie. Mike Feeney.

— Czy przyszedł ze swoimi?

— Zostawił ich na ulicy.

ROZDZIAŁ VV.

MIKE FEENEY NIE DOWIERZA.

— Jak ty myślisz, czemu on nas znowu nalazł? — spytał Tonio Angela

— Nie mam pojęcia.

Tonio przypomniał sobie teraz, że należałoby pogadać na osobności ze samym Angelem. Nadarzała

— 119 —

się ku temu dobra okazja. Przeprosił Marję, oraz Minn Lee i odesłał je, poczem podszedł do swego pomocnika.

— Wpuść go tutaj! — rzekł.

Gdy został sam w pokoju, wyjął z szuflady rewolwer i włożył go do kieszonki w wewnętrznej stronie marynarki. Mike wszedł do pokoju. Tonio przechadzał się po pokoju z miną człowieka, który rozmyśla nad czemś głęboko. Na odgłos otwieranych drzwi, podniósł wzrok i pozdrowił swego gościa.

— Jak się masz, Mike?

Feeney oglądnął się dookoła ostrożnie.

— Doskonale.

Spojrzeli sobie w oczy podejrzliwie.

— Hej, Angelo, przynieś księgę! — zawołał Tonio.

Angelo zjawił się cicho, jak duch, otworzył szafkę i wyjął z szuflady wielką ozdobioną rycinami Biblję, którą położył na stole, roztworzywszy ją w pośrodku.

Tonio wyjął z każdej kieszeni spodni rewolwer o długiej lufie i położył broń na roztworzonej stronie.

— Oto moje pukawki! — rzekł.

Feeney zawahał się, potem wydobył z kieszeni broń i położył ją na księdze. Nagle jednak zmienił zamiar i pochwycił rewolwer do ręki, przypominając sobie, że w stosunkach z rasami łacińskiemi trzeba się mieć na ostrożności.

— Poczekaj chwileczkę, bracie! — rzekł. — Czy ta biblja jest włoska, czy irlandzka?

Humor

PYTANIE.

Kohn gra w karty. Lewin kibicuje. Nagle Lewin daje Kohnowi siarczystego policzka. Kohn zwraca się do Lewina:

— No dobrze, ale jakbyś ty grał na mojem miejscu?

OSTROŻNY.

— Wiecie kumie, ten malarz, co był rano w karczmie, powiedział mi, że ja mam głowę „charakterystyczną".

— A cóż to właściwie znaczy?

— A czort go wie! W każdym razie kunałem go w gębę.

POMYSŁOWY POLICJANT.

— Panie wachmistrzu, prędko! Złodziej wlamał się do mojej śpiżarni!

— Uspokój się pani, czekajmy cierpliwie, niech się dobrze nażre, to łatwiej go złapiemy!

JAK TO LICZY.

— Cyganka wywróżyła mi, że dożyję do stu lat.

— Niemożliwe, moja droga, bo od piętnastu lat nie możesz doczekać do trzydziestu.

Męczennica w Koronie

45)

ROZDZIAŁ XXV.
KSIĘŻNA I ROBOTNICA.

Karol Frascati czekał przy saniach, a każda chwila wydawała mu się wiecznością.

„Czy zobaczę ją, tę zagadkową istotę?", myślał z największym niepokojem. „Żebym raz już miał pewność, że ona, a Sonia to jedna i ta sama kobieta. Kocham Sonię i kocham Djanę... Ale nie! Sonia zbyt jest szlachetną i czystą, aby miała być wspólniczką przemytników. Nie, to być nie może! Musiałbym nią gardzić! Jestem też przekonany, że fałszywe pieniądze, które przeniesiono przez granicę, były dla księżnej przeznaczone! Skądby Sonia miała fałszywe złoto! Głupstwo! Ale na co księżnie owe pieniądze? Przecież ona ma dosyć prawdziwego złota!"

Rozmyślanie jego przerwał szelest łamanych suchych gałązek. Ktoś zbliżał się szybko ku powozowi.

— To ona! — szepnął Karol.

W jasnych promieniach księżyca ukazała się teraz wysoka i wysmukła postać kobieca.

— Sonia! — zawołał Karol, otwierając ramiona. — Moja Sonia! Ukochana moja!

— Tak, to ja! — rzekła Diana, rzucając mu się w objęcia.

— O, czemu męczyłaś mnie tak długo? — szeptał Karol, całując gorąco jej zarumienioną twarzyczkę. — Myślałem czasem, że rozum stracę. A ty nie zdradziłaś ani jednem słowem... nie dałaś mi się poznać... I czemu, czemu?...

Djana wysunęła się z jego objęć.

Opowiem ci całą historję mego życia! — rzekła. — Czy nas tu nikt nie słyszy?

— Nie, ale w lesie tym grozi ci niebezpieczeństwo. Żołnierze zauważyli już pewnie twoją ucieczkę.

— Oni mnie tu szukać nie będą! Słuchaj! Przedewszystkiem muszę ci wyjaśnić, dlaczego ja, księżna Bassano, miałam styczność z przemytnikami i fałszerzami pieniędzy! Jest to główna wina mego męża! Nie kocham go i nigdy nie kochałam... jedyną moją miłością byłeś, jesteś i będziesz ty! Zostałam żoną księcia, bo chociaż pochodzę ze starej i wysokiej rodziny, to jednak nie miałam ani grosza posagu. Nie chcąc znosić upokorzeń od familji, zgodziłam się na wszystko! Miałam nadzieję, że z czasem pokocham mego męża, którego bogactwa słynęły w całej Rosji, ale zamiast miłości, uczułam wstręt do niego. Zaraz pierwszego dnia, w kilka godzin po ślubie, dostał w mej obecności strasznych kurczy epileptycznych. Ach! Nie będę ci tego szczegółowo opowiadać, dosyć, że w tej chwili znienawidziłam go na całe życie! Jak on mógł, cierpiąc na tę okropną chorobę żenić się! Nie pozwoliłam mu też nigdy zbliżyć się do siebie i, żyjąc w jego pałacu, nie jestem jego żoną! Potem chciałam się koniecznie zemścić na nim za krzywdę, jaką mi wyrządził, żeniąc się ze mną, i poznawszy jego szalone skąpstwo, zaczęłam wyrzucać pieniądze pełnemi rękami. A książę przestał mi dawać pieniądze a ja nie umiałam się bez znacznych sum obejść. Potrzebowałam złota i to dużo, aby zadość uczynić wszystkim moim kaprysom, a gdy mi nie starczyło złota prawdziwego, uciekłam się do fałszywego... Nie żądaj, abym ci powiedziała, w jaki sposób poznałam fałszerzy, dosyć, że to się stało, i od tego dnia weszłam na złą drogę! Z początku nie robiłam sobie żadnych skrupułów, wszakże każdy oszukuje, jak może, świat i ludzi, ale potem... poznałam ciebie, Karolu! Pokochałam cię w pierwszej zaraz chwili, ale nie chcąc plamić nazwiska mego męża, nie mogłam się zbliżyć do ciebie jako księżna Bassano. Wpadłam więc na dziwną myśl przebrania się za biedną robotnicę z fabryki, i jako taka zdobyłam sobie twoje serce! Byliśmy szczęśliwi, Karolu, nieprawdaż? Godziny spędzone razem z tobą, były mi gwiazdą przewodnią w mem życiu, i wspomnienie ich dodaje mi teraz jeszcze odwagi i otuchy na przyszłość. Bo całe moje życie dotychczasowe było walką! Najpierw na łasce krewnych wiesz, co znaczy, potem przy boku znienawidzonego człowieka, potem wspólniczką przestępców, to pewnie wystarcza! Ale teraz postanowiłam zakończyć ten sposób życia! I muszę być ukaraną za wszystko złe, które popełniłam! Karę też nakładam sama na siebie, a polega ona na tem, że w godzinie pożegnam cię na zawsze! I stanę się tem, czem w tej chwili jestem, biedną dziewczyną, żyjącą z pracy rąk własnych! Będę pracować dniem i nocą. Gdzie, tego jeszcze nie wiem! I kochać będę cię zawsze! A może kiedyś uznam się sama za godną ciebie. Wtedy przyjdę do ciebie i powiem: weź mnie! Wtedy nic nas już nie rozłączy!

Gorące łzy spływały po twarzy Djany. Karol wzruszony, ujął ją znów w objęcia i przycisnął mocno do serca.

— Jedźmy teraz! — rzekł. — Nie ostatnia to nasza rozmowa!

Oboje zajęli miejsce w pojeździe, Szczepan zaciął konie i pojechali.

Księżyc z za chmury ciekawie patrzał na dwoje zakochanych, a nieszczęśliwych i widział, jak usta ich złączyły się w długim pocałunku!

Był to pocałunek pożegnalny... Może na wieki!

— — — — — — — — — — — — —

Znajomi księżnej Bassano w Petersburgu i w Wiedniu nie mogli się dosyć nadziwić, gdy po kilku tygodniach rozeszła się wieść, że piękna Djana opuściła męża. Najrozmaitsze z tego powodu powstały plotki, a jedna była mniej prawdopodobną, niż druga. Sam tylko książę znał prawdę.

Djana nie zabrała z sobą ani jednej sukni, którą jej mąż kupił, ani klejnotów, zgoła niczego. Wyszła z domu księcia w tej samej sukni, w jakiej przed kilku laty ją poznał.

Ze służbą pożegnała się bardzo serdecznie.

— Nie płaczcie! — rzekła. — Ja teraz służby potrzebować nie będę. Zachowajcie mnie w dobrej pamięci.

ROZDZIAŁ XXVI.
WĘZIENIE W OSTERNIE.

Podczas kiedy Ramiro uciekał z pola walki z żołnierzami bawiła Felicja w chacie starej Marty cyganki.

Siedząc przy nędznem łóżku, usłanem z siana, trzymała rękę Józefiny, i patrzyła z niezmiernem zadowoleniem, jak młoda kobieta szybko wracała do sił i zdrowia.

Marta była istotnie doskonałym doktorem.

Józefina oddawna nie czuła się tak szczęśliwą, jak teraz, w tej nawpół zapadłej chacie.

— Zdaje mi się zawsze jeszcze — mówiła — że to sen! Jakże Bóg dobrym jest, że zaprowadził mnie do ciebie, droga Felicjo! Jakże mu wdzięczna za to jestem! Nigdzie nie mam domu, nikt się mną nie opiekuje, a ten, którego kocham i który ma obowiązki względem mnie, postępuje tak dziwnie że nie wiem, co o tem myśleć!

— Uspokój się! — prosiła Felicja serdecznie. — Wzruszenie mogłoby ci zaszkodzić. Obecnie zostaniesz tu u Marty, a potem uradzimy o twej przyszłości. Jakże żałuję, że nie mogę cię zatrzymać w zamku! Ale mój mąż nie chciałby o tem wcale słuchać. Nie może on ci darować, że wówczas na okręcie, ujęłaś się tak jawnie za Maksymiljanem...

— Przecież to mój mąż! Nie mogłam postąpić inaczej.

— Tak ale Ramiro rozgniewał się o to! Nie wiedział on też nic o tem, że sprowadziłam cię do Petersburga i gdyby się dowiedział teraz, że jesteś tutaj...

— Nigdy! Nie chodzi mi o mnie, tylko o ciebie, Felicjo! Ach, jak ja cię nieraz żałuję, że jesteś zmuszoną żyć z tym człowiekiem, bo powiem ci teraz otwarcie, że on niema ani dobrego serca, ani czystego sumienia. On ma jakąś tajemnicę. którą starannie ukrywa przed ludźmi. Nawet przed tobą!

— Cóżby to być mogło?

— Nie wiem, ale odnosi się to pewnie do jego przeszłości.

— Mylisz się. Jeżeli on tajemnicę jaką ukrywa, to tylko przez wzgląd na mnie. Ale ja ci tego powiedzieć nie mogę. Może on jest szorstki i gwałtowny, dla mnie jednak zawsze był dobrym i wyrozumiałym.

Felicja miała znowu na myśli nieszczęsną kradzież brylantów, o którą ją posądzano.

— Więc myślisz, że on cię kocha? — rzekła Józefina.

— Bardzo i strasznie jest przytem zazdrosnym. Najchętniej zamknąłby mnie w domu i nie pozwolił nigdzie wychodzić i nikogo nie widywać.

— Czujesz się szczęśliwą Felicjo?

— Któż może powiedzieć, że jest szczęśliwszym? Wiesz, że kochałam niegdyś innego, ale on mnie nie kochał. Zwalczyłam moją miłość i myślę teraz o Maksymiljanie, jak o przyjacielu. Ty jesteś jego żoną, on kocha cię bardzo i kiedyś...

— Ach! — przerwała Józefina. — Jestem jego żoną, a jednak na wieki z nim rozłączoną.

Teraz weszła cyganka do izby.

— Zimna noc i ciemna! — rzekła. — Dobra dla złodziei.

— Ja myślę, że w Osternie złodziei nie ma! — zawołała Felicja z uśmiechem.

— Oho, kto to powiedział? — odparła stara cyganka szyderczo. — Więcej ich tu, niż potrzeba. Nie okradają oni ludzi, to prawda, ale okradają całe państwo. Dziś właśnie są przy robocie, a główniejszy złodziej prowadzi ich przez manowce.

— Ach, rozumiem. Mówisz o przemytnikach, nieprawdaż?

— Naturalnie, w każdej chacie mieszka przemytnik. Wesołe czasy nastały od chwili, w której ten łotr przybył do Osterny. Zna on swoje rzemiosło.

— Kto to jest? — zapytała Felicja.

— Nie znasz go, piękna pani? Nie znasz go, doprawdy? — odpowiedziała Marta, patrząc na Felicję z litością i zdumieniem. Nie znasz Baszy?

— Ja? Skądże bym ja go znać miała. We dnie z zamku nie wychodzę, a w nocy odwiedzam chorych.

— W takim razie strzeż się, abyś mu raz w ręce nie wpadła. Ale możebyś go nawet nie poznała. Jest on doskonale zamaskowany!

— Jak się nazywa ten człowiek?

— Basza! Ma on naturalnie w rzeczystości inne nazwisko, ale... nie, nie! Więcej już nie powiem! Mówiąc to, wyszła znowu z chaty i wolno zbliżała się do wsi.

— Niech jej kto inny powie, że mąż jej jest łotrem", myślała. „Ja nie myślę zakłócać spokoju tej niewinnej duszy. Ale cóż to? Jedzie ktoś, sanki, któż tak późno przybywa do wsi?"

I szybko skryła się za drzewem.

Emilji Stubel i Maksymiljana nie znała. Konie i woźnica nie byli także z tej okolicy ale poznała Rozdzina i to wielce ją zdziwiło.

„To coś znaczy", pomyślała, „Trzeba uważać."

Cicho, jak duch pobiegła za sankami do karczmy, czekała cierpliwie, aż Maksymiljan i Rozdzin poszli do zamku i niepostrzeżona, szła za nimi, ukrywając się za drzewami.

Rozdzin oglądał się bacznie na wszystkie strony ale nie zobaczył nikogo.

Gdy się zbliżał do zamku, weszła Marta za stos cegieł, leżących tuż pod oknami pokoju hrabiego i widziała, że Rozdzin wprowadził nieznajomego małemi drzwiczkami ogrodowemi do zamku.

W kilka minut później zdawało jej się, że w zamku wołał ktoś o pomoc.

Teraz wyszedł Rozdzin i spokojnie zapalił fajkę.

Marta wysunęła się z swej kryjówki.

— Co się stało z nieznajomym? — pytała się w duszy. — Mam takie przeczucie, że tam popełniono zbrodnię...

I zamyślona wróciła do chaty.

Maksymiljan tymczasem zastosował się zupełnie do rad fałszywego Ramira. Przybywszy do Osterny, kazał dać w karczmie najlepszy pokój Emilji a potem udał się z Rozdzinem do zamku, aby prosić hrabiego o sanie. Nie wątpił on ani na chwilę, że otrzyma wszystko, o co prosić będzie.

— Czy daleko do zamku? — zapytał Rozdzina.

— Pójdziemy dwadzieścia minut najwyżej.

— Wspaniały gmach! ale ponury i ciemny, ja wolałbym mniejszy pałac, ale jasny i modny. Czy hrabia żonaty?

— Tak, ma młodą i bardzo piękną żonę!

— Dziwię się, że ona mieszka w takim starym zamku. Pewnie i tu znajdują się podziemne ganki, więzienia...

— Może być, nie wiem! — odrzekł Rozdzin z zośliwym uśmiechem.

Resztę drogi odbyli w milczeniu.

— Wejdźmy tędy! — odezwał się teraz Rozdzin, gdy stanęli przed furtką ogrodową.

Maksymiljan, nie domyślając się niczego złego, wszedł pierwszy i zwrócił się zaraz ku krętym schodom, które mu towarzysz jego wskazał.

— Wejdź pan do tego pokoju, a ja pójdę obudzić kamerdynera hrabiego. Nie potrwa to długo.

Rozdzin otworzył drzwi. Maksymiljan przestąpił próg i równocześnie uczuł się tak silnie popchniętym, że upadł. Z trzaskiem zamknęły się ciężkie drzwi za nim.

Teraz dopiero poznał, że wpadł w zasadzkę i szalony gniew ogarnął go na tę myśl. Ciemno było tu jak w worku, chodził więc z wyciągniętemi rękami, szukając jakich drzwi lub okna ale wszędzie napotykał tylko na gładką ścianę.

Na szczęście przypomniał sobie, że ma zapałki w kieszeni, ale przy słabem ich świetle zobaczył, że ściany są z kamieni, a drzwi, któremi wszedł, żelazną płytą zamknięte od zewnątrz.

Oprócz jednej kanapy nie było tu żadnych mebli. Na tę kanapę usiadł teraz Maksymiljan i starał się zebrać myśli i rozważyć swoje położenie.

O wyłamaniu się przemocą z tego więzienia nie mogło być mowy. Okien nie było wcale. Ale kto go tu mógł zwabić? Komu zależało na jego śmierci lub uwięzieniu? Nie byli to zapewne zwyczajni złodzieje, pragnący okraść jego kieszenie. Tacy nie mieszkają w zamkach. Więc kto był jego nieprzyjacielem?

Dwa lata pokuty minęły. Trzy jeszcze, a będzie mu wolno połączyć się z Józefiną. A czy zobaczy ją w życiu raz jeszcze? Ach, w tem więzieniu czeka go pewnie śmierć.

Najdziwniejsze myśli cisnęły mu się do głowy, smutne, rozpaczliwe, a pomiędzy niemi powtarzał sobie zawsze pytanie: kto pragnie jego śmierci?

Nagle zajaśniało blade światełko i Maksymiljan zdumiony, podniósł głowę.

Wpadało ono do celi tej przez mały otwór w żelaznych drzwiach. Teraz ukazała się tam twarz, wykrzywiona okropnym uśmiechem i Maksymiljan poznał tego, który go usiłował zamordować na „Jaskółce".

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrz Polski „Ruch" traci 2 dalsze punkty

Wisła Kraków — „Ruch" Wielkie Hajduki 2:1 (1:0)

Mimo fatalnej pogody na boisku „Wisły" stawiła się duża ilość publiczności, którą ściągnęła drużyna Ruchu. I rzeczywiście, nie żałowali obecni. Chociaż mecz nie stał z racji nienormalnych warunków na wysokim poziomie, zmiana sytuacyj podbramkowych i szybkość akcyj, uczyniły zeń widowisko pierwszorzędnego spotkania. Ślązacy, zaprezentowali się z jaknajlepszej strony i zasłużyli na wynik remisowy. Powodem przegranej okazał się atak, który zaniechał gry kombinacyjnej. Całe wysiłki poszczególnych napastników likwidowała obrona Wisły. Najlepszym w tej linji był Wilimowski i Wodarz. Peterek za powolny. Urbana widziano już w lepszej formie. Nagoół zawiódł. Pomoc bez Badury grzeszyła brakiem niecelnych podań. W obronie lepszy Wadas. **Bramkarz Tatuś — doskonały. Obronił on wiele, zdawało się nieuchronnych strzałów.** Zapowiada się on na pierwszorzędny talent. Wisła jako zespół była słabszą od Ślązaków, jednak niezwykłą ambicją oraz świetną grą pomocy, przeważyła szalę. **Kotlarczyccy zagrali jak za swych najlepszych czasów. Szczególnie Kotlarczyk I. Świetnie im sekundował Bajorek na lewej pomocy. U Kotlarczyków raziła jednak brutalność w grze.** Specjalnie w drugiej połowie pod koniec zawodów, kiedy doszło do incydentu Kotlarczyka I z Wilimowskim, Kotlarczyk I uderzył Wilimowskiego bezpodstawnie w twarz, tak, **że ten ostatni został zniesiony z boiska.** Drugi incydent zaszedł na 5 min. przed końcem zawodów, gdzie Habowski, prawoskrzydłowy Wisły, kopnął brutalnie obrońcę Ruchu, Kacego. Doszło do scysji, przyczem sędzia usunął z boiska obuch graczy, jednak Kacego niesprawiedliwie. Bramkarz „Wisły" Koźmin wykazał powrót do dawnej formy. Obydwaj obrońcy w wykopie dobrzy, przyczem Pychowski swoją rytuną wyjaśniał nieraz groźne sytuacje, będąc lepszym od swego partnera. W ataku najlepszym Artur na środku, podczas gdy nowonabyty gracz z Małej Dąbrówki Kopeć nie potrafił się dostosować do zespołu „Wisły". Również Balcer zawiódł zupełnie.

Przechodząc do przebiegu gry, nadmienić wypada, że pierwsza połowa upłynęła pod znakiem gry otwartej, przyczem obie drużyny nie wykorzystywały wielu dogodnych sytuacyj. Z ciekawszych momentów notujemy przebój Balcera w 17 min., obroniony fenomenalnie przez bramkarza Ruchu Tatusia, jak również i bezpośredni strzał tegoż gracza. W 21 min. główkę Łyki w górny róg bramki wybija Tatuś na korner — niewykorzystany. Wreszcie w 45 min. wolny, bity przez Szumilasa, puszcza bramkarz z piersi do siatki.

Po zmianie pól odrazu w pierwszej minucie wolny Szumilasa z 40 mtr. wybija Tatuś na korner. Od tej chwili zaznacza się lekka przewaga Ruchu. W 9 min. niebezpieczny strzał Wilimowskiego broni Koźmin. Kontratak Wisły bije Artur z voley'a bramkarzowi w rękę. Stałe ataki Ruchu wychodzą od Peterka, który raz poraz wysyła obu skrzydłowych. Jednak Urban zaprzepaszcza wiele dogodnych sytuacyj. Wilimowski jest silnie pilnowany przez Kotlarczyka, tak, że trudno mu dojść do strzału. W 25 min. centre Urbana łapie Peterek i przenosi nad poprzeczkę. W 33 min. wypad Wisły. Piłkę dostaje Artur i strzela do bramki nieuchronnie. W chwilę później Wilimowski, jak już poprzednio pisaliśmy, zostaje skontuzjonowany i znoszą go z boiska, Habowski fauluje się wzajemnie z Kacym przez co zostają wykluczeni z gry. Gra staje się coraz więcej ostrą. W chwilę później Wilimowski wraca na boisko. Peterek, po dośrodkowaniu piłki przez Urbana, strzela jedyną bramkę dla Ruchu. Sędziował p. Staliński z Poznania, dopuszczając do zbyt ostrej gry ze strony Wisły.

Tabela Ligi Państwowej

	Gier	Pkt.	Stos. bram.
1. Ruch	16	25	63:21
2. Cracovia	14	21	34:18
3. Ł. K. S.	16	19	37:25
4. Warta	16	18	36:25
5. Garbarnia	16	18	37:20
6. Pogoń	15	18	31:25
7. Legja	14	15	19:17
8. Polonia	16	14	20:28
9. Wisła	13	14	19:28
10. Warszawianka	15	13	19:35
11. Podgórze	15	10	12:30

LEGJA — POLONIA 1:0 (0:0).

Gra stała na niskim poziomie, a jedyną bramkę zdobył dla Legji Drabiński ze strzału przypadkowego.

Ł. K. S. — WARSZAWIANKA 3:0 (1:0).

Łodziane zasłużyli sobie na zwycięstwo dzięki ofiarniejszej grze. Bramki zdobyli Tęski, Król i Korsecki po 1.

PODGÓRZE — POGOŃ 2:1 (1:0).

Rozegrane w ub. niedzielę zawody ligowe wśród ulewnego deszczu przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie krakowskiej. Jedyną bramkę do przerwy uzyskał Zajchorowski, w drugiej połowie Gazda dobił strzał Hausnera. Gra nao gół stała na niskim poziomie przyczem drużyna „Podgórza" imponowała niezwykłą pracowitością i ambicją. W drużynie Pogoni nie było widać jasnych punktów. Sędziował słabo p. Krukowski z Warszawy.

Warta Poznań — Garbarnia Kraków 2:0

Warta wystąpiła w pełnym składzie z wyjątkiem lewego skrzydła, które zajął Szwarc. Garbarnia bez **Smoczka, Maurera i Konkiewicza.** Warta zasłużyła sobie na zwycięstwo i był to jeden z najpiękniejszych meczów ligowych, widziany w tym roku w Poznaniu. Technicznie przeważała Garbarnia, lecz słaby atak nie potrafił wykorzystać szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych. Wyróżnili się u Garbarni Wilczkiewicz, Joksz i bramkarz Kosowski.

U Warty cała drużyna grała dobrze, przyczem specjalnie wyróżnił się Fontowicz, któremu, jak było widać, zależało, by mógł bronić bramki na meczu z Niemcami. Pierwsza bramka pada w 29 min. gry przez Kniołę z podania Radojewskiego. Po przerwie gra naogół wyrównana. Druga bramka pada w 36 min. ze strzału Szerfkiego.

Sędziował słabo i mylił się często p. Glinke z Warszawy.

O wejście do Ligi państwowej

Policyjny Łuck — W. K. S. Równe 2:2 (1:2).
Czarni Lwów — 7 p. Legjonów Chełm 4:0.
W. K. S. Śmigły — W. K. S. Grodno 12:0 (4:0).
Ł. T. S. G. — GWIAZDA WARSZAWA 4:0.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE.

Wilno: Hapoel Tel Aviv — Makkabi 3:2.
Łódź: Makkabi Czerniowce — Makkabi Łódź 5:2.

Ostatnie przygotowania na mecz

Polska — Niemcy

Cztery pociągi popularne z Górnego Śląska

Bilety w Warszawie wysprzedane

Im bliżej międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy, który odbędzie się 9 września br. w Warszawie, tem większe zainteresowanie rośnie w całym kraju oraz w szerokich sferach miłośników sportu piłkarskiego. Wspaniały stadjon Wojska Polskiego w Warszawie przygotowany został na 28.000 widzów. Bilety wstępu już w sobotę pierwszego września zostały całkowicie wykupione. Dzięki zapobiegliwości Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, który na powyższy mecz organizuje cztery pociągi popularne, otrzymano dla Śląska 4000 biletów wstępu na zawody, łącznie z miejscami stojącemi, trybunami i łożami. Warto nadmienić, iż jedynie Związek Dziennikarzy Sportowych w Katowicach otrzymał tak poważną ilość biletów, dzięki swej przezorności i wczesnemu wpłaceniu całej należności. Inne bowiem ośrodki, jak Kraków, Poznań czy nawet Bytom, żadnych biletów prawdopodobnie nie otrzymają. Zaleca się więc wszystkim udającym się na mecz Polska — Niemcy do Warszawy, by jaknajprędzej pozostałe jeszcze bilety tak przejazdu koleją pociągiem popularnym, jak i wstępu na zawody zakupili możliwie bezzwłocznie, ponieważ już dziś w Katowicach sprzedano ogółem biletów ponad 2500 sztuk.

Przypominamy równocześnie, iż pociąg popularny nr. 1 odejdzie w sobotę 8 bm., o godz. 22,17 (przedsprzedaż Wagons Lits); pociąg nr. 2 odejdzie o godz. 23,15 (przedsprzedaż Wagons Lits); pociąg nr. 3 odejdzie o godz. 0,45 (przedsprzedaż Orbis); oraz pociąg nr. 4 odejdzie w niedzielę w godzinach porannych (przedsprzedaż Orbis).

Bilety kolejowe oraz bilety wstępu na zawody Polska — Niemcy (miejsca stojące, trybuny, loże) nabywać można jeszcze w P. B. „Orbis", Katowice, ul. Pocztowa 1 i „Wagons Lits", Katowice, ul. Dyrekcyjna 11.

Mecz piłkarski Śląsk opolski—Śląsk polski

odwołano

Odbędzie się 15 lub 16 bm.

Fatalna pogoda, jaka panowała w ciągu niedzieli, zmusiła wszystkie kluby do odwołania swoich spotkań. Podobny los spotkał również i Śl. O. Z. P. N., który zakontraktował na wczoraj mecz ze Śląskim Opolskim i Śląskim Polskim, mający się odbyć na boisku Policyjnego K. S. w Katowicach.

Zebrało się nawet sporo widzów, którzy pod małą trybuną znaleźli pomieszczenie. Przybyły również obie drużyny, lecz skończyło się na tem, że nie potrzebując się wcale rozbierać, mecz odwołano.

Jak się dowiadujemy, mecz powyższy odbędzie się najprawdopodobniej 15 lub 16 września, również w Katowicach.

7 bm. reprezentacja piłkarska Śląska wyjeżdża do Małopolski wschodniej, gdzie 8 bm. rozegra mecz z reprezentacją Borysława, zaś 9-go bm. mecz ze Lwowem.

Mecz lekkoatletyczny

Warszawa — Poznań

W sobotę rozpoczął się w Warszawie pierwszy dzień spotkania międzymiastowego Warszawa — Poznań, który przyniósł następujące wyniki:

110 mtr. płotki: 1. Twardowski (W) 16,8. 2. Gancarz (P) 16,9. 3. Pajsker (W) 4. Jezierski (P).

Tyczka: 1. Kluk (W) 370. 2. i 3. Klemczak (P) i Pławczyk (W) po 350. 4. Bańkowiak (P) 300 ctm.

100 mtr.: 1. Biniakowski (P) 10,8. 2. Trojanowski II (W) 10,8 o dłoń. 3. Szymański (P) 4. Koźlicki (W).

Wdal: 1. Hofman (P) 692. 2. i 3. Sikorski i Twardowski (obaj W) po 672. 4. Jasiewicz (P) 630.

400 mtr.: 1. Biniakowski (P) 50,0, zwolnił pod koniec. 2. Koźlicki (W) 51,3. 3. Lesicki (P). 4. Hanske (W).

1.500 mtr.: 1. Jurkowski (W) 4:12,8. 2. Janowski (P) 4:12. 3. Sidorowicz (W). 4. Noji (P). Poza konkursem biegł krakowianin Soldan, który odrazu wysunął się na czoło i wygrał o kilkadziesiąt metrów w czasie 4:05,8.

Oszczep: 1. Lokajski (W) 58,37. 2. Pławczyk (W) 54,38. 3. Świetlik (P) 53,04. 4. Hofman (P) 45,10.

Sztafeta olimpijska: 1. Warszawa (Kusociński, Koźlicki, Trojanowski, Twardowski) 3:25,6. 2. Poznań (Lesicki, Biniakowski, Szymański, Jasiewicz) 3:27,8. Bieg wygrał dla Warszawy Kusociński, który na ostatnich 200 mtr. biegu 800 mtr. pokonał Lesickiego o 25 mtr. Biniakowski miał potem na 400 mtr. czas 49,6, ale nie zdołał już różnicy nadrobić.

W drugim dniu wyniki są następujące: Kula — Heljasz 15.24. Dysk — Heljasz 46.26 mtr. Nowy rekord Polski. 5 klm. — Noja (P) 15.23. 200 mtr — Biniakowski (P) 22.5. 800 mtr. — Lesicki (W) 1:58.4. Skok z wyż — Pławczyk 1.79 mtr. 400 płotki — Jankowski (W) 59.7 4×100 mtr. Poznań 43.8 sek. 1000 mtr — Kucharski 2:31.8.

W ogólnym stosunku punktów wygrała Warszawa 83 na 80 pkt.

O puhar Davisa

Polska—Grecja 5:0

W ostatnim dniu meczu o puhar Davisa Polska — Grecja, Polacy zdobyli jeszcze dwa dalsze punkty, przyczem zamiast Hebdy (za zgodą gości) grał Tarłowski, który pokonał Sahosa 6:2, 6:2, 6:3. Tłoczyński — Stalios 6:0, 6:1, 6:2. Ogólnie wygrała Polska 5:0 i zakwalifikowała się do ćwierćfinału.

EKS Katowice mistrzem Polski w piłce wodnej

EKS — Cracovia 8:1.

Ostatni mecz w piłce wodnej, który zadecydował o zdobyciu przez EKS tytułu mistrza Polski, zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem nad Cracovią. Mecz toczył się w trudnych warunkach, bowiem od południa padał ulewny deszcz.

Liga angielska

Rekordowe zwycięstwo Arsenalu.

Druga runda mistrzostw piłkarskich Anglji przyniosła szereg sensacyjnych wyników. Mistrz Ligi Arsenal rozgromił formalnie Liverpool mimo, że ten ostatni nie grał tak źle. Wyniki:

Arsenal — Liverpool 8:1.
Aston Villal — Derby Co 3:2.
Blackburn R. — Leeds Un. 1:1.
Chelsea — Leicester C. 3:1.
Everton — Preston N. 4:1.
Grimsby T. — Portsmoth 3:0.
Huddersfield — Tottenham 0:0.
Manchester C. — Sheffield W. 4:1.
Middlesbrogh — West Bromwich A. 0:0.
Stoke C. — Birmingham 2:0.
Wolverhampton — Sunderland 1:2.

Wyścig samochodowy

„Touriste Troph" Irlandji

W obecności ćwierć miljona widzów rozegrano w pobliżu Belfastu słynny wyścig samochodowy „Touriste Trophy". Z pośród 40 samochodów, które wystartowały do mety, dojechało zaledwie 17 wozów. Pierwszą nagrodę zdobył Dodson na maszynie M. G., mając przeciętną szybkość 74,6 mil na godzinę oraz ogólny czas wyścigu 6 godz. 15 min. 24 sek. Drugie miejsce zdobył Hall na „Benthley", mając czas zaledwie o 17 sek. gorszy. Trzecim był Fotheringham na maszynie „Aston Martin".

Z międzynarodowych bieżni lekkoatletycznych

Szwecja — Niemcy 38:50. W pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego Niemcy — Szwecja w Sztokholmie prowadzą Niemcy. Wyniki są następujące: 200 mtr.: Borchmeyer (N) 21,8, Schein (N) 22,1, 3. Strandberg (S). 110 mtr. płotki: 1. Petterson (S) 14,9, 2. Wegner (N) 14.9. Skok wzwyż: Weniközl i Martens (N) 1,91, Lundquist i Bergström (S) po 1,88. Kula: 1. Wölke (N) 15,26, 2. Ramquist (S) 15,18, 3. Sievert (N) 15,15. 400 mtr.: 1. Metzner (N) 47,9, 2. Wachenfeldt (S) 48,2, 3. Strömberg (S) 48,3. Skok wdal: 1. Leicum (N) 7,65, 2. Halberg (N) 7,31, 3. Svenson (S) 7,30. 800 mtr.: 1. Ny (S) 1:50,4 (nowy rekord Szwecji), 2. Senberg (S). 5 klm.: 1. Syring 14:54,4, 2. Johnson (S) 14:56,4.

— Następne mistrzostwa lekkoatletyczne Europy zostaną przeprowadzone w Atenach.

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy wpływają wciąż dalsze zgłoszenia zawodników. Norwegja zgłosiła 5 zawodników: Albrechtsen — 110 i 400 mtr. płotki; Bognerud — 5.000 mtr: Braathe — 10 klm.: Halvorsen — skok wzwyż; Otto Berg — wdal. Irlandja zgłosiła mistrza olimpijskiego O'Callaghana i Curtisa do rzutu młotem, Fitzgeralda do trójskoku, Burke do sprintów, Phelana i Wallace'a do płotków, Anglima do skoku wdal. Bułgarja zgłosiła 2 zawodników: tyczkarza Dowczewa i dyskobola Hauczewa. Luksemburg zgłosił 5 zawodników, Grecja — 8.

Nurmi startował w miasteczku Koura w biegu na 3 klm., zwyciężając w czasie 8:55,4, przed Lumanem.

Prasa belgijska wciąż jeszcze wspomina wielkie międzynarodowe zawody pań, odbyte niedawno w Brukseli przy udziale polskich zawodniczek. Zawody te zgrupowały rekordową liczbę widzów. Odczuła to widać bardzo dobrze kieszeń belgijskiego Związku, który już teraz zabiega o start naszych lekkoatletek w roku przyszłym w Brukseli.

Garncarz (Lwów) mistrzem maratonu

Wilno: Bieg matoroński na dystansie 42,200 klm. zgromadził na starcie 16 zawodników, pomiędzy niemi również reprezentanta Śląska Sitkę. Mistrzostwo zdobył Garncarz ze Lwowa w czasie 3:00,12 gedz. 2. Soduła (Strzelec). 3. Półtorak (Białystok). 6. Sitko (Śląsk).

Drużynowe mistrzostwa w boksie Poznania

dały następujące wyniki:

Warta Poznań — Sokół Poznań 9:7. Warta wygrała cztery punkty walkowerem, gdyż dwuch zawodników Sokoła spóźniło się o minutę na wagę. Bardzo „skrupulatnymi" okazali się sędziowie.

„Cujavia" pokonała „Błękitnych" Poznań 12:4. H. C. P. remisuje ze „Stellą" Gniezno 8:8.

LOSOWANIE DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH ŚLĄSKA.

Zwraca się uwagę wszystkich kierownikom klubów i sekcyj bokserskich na Śląsku, że dziś w poniedziałek o godz. 17 odbędzie się w kancelarji Ośrodka W. F. w Katowicach, ul Jana 14, posiedzenie Wydziału Sportowego O. Z. B., na którem ustalony będzie terminarz drużynowych mistrzostw Śląska.

Prezes Związku śląskich kolarzy

o meczu kolarskim Polska — Niemcy

Redaktor naczelny daje polecenie:

— Niech Pan Kolega zrobi wywiad z prezesem Związku Kolarskiego w sprawie niepomyślnego wyniku wyścigu kolarskiego **Berlin — Warszawa.**

Za chwilę samochód redakcyjny odwozi mnie do prezesa Zw. Kolarskiego, zasłużonego działacza sportowego na Śląsku, **p. Augustyna Skiby,** który dzielił się ze mną swemi spostrzeżeniami:

— Na wstępie muszę zauważyć, iż wyścig ten nie powinien był nazywać się zawodami Niemcy — Polska, lecz Niemcy — Warszawa, gdyż na 16 „repów" kolarskich „aż" 14 pochodziło z Warszawy, jeden z Łodzi i jeden z Poznania, ten jednakże nie odgrywał żadnej roli w wyścigu i był jego „czerwoną latarnią". Fachowcy warszawscy wybrali materjał na miejscu w stolicy i tylko dla okrasy dobrali dwóch zawodników z prowincji. Ten t. zw. „o b ó z" — mój rozmówca zapala się coraz bardziej — nie spełnił nawet w minimalnej części swojego zadania. Poprostu zawodnicy nasi wylegiwali się brzuchem do góry i poza jedynym treningspacerem 200 klm. nic nie zrobili. Kapitan związkowy, p. Zagożdziński, tłumaczył przedstawicielom prasy, iż zawodnicy odpoczywają, dożywiają się, nabierając sił przed wyścigiem. Zawodników winnić nie można — ciągnie dalej p. Skiba — zrobili oni więcej, aniżeli się po nich można było spodziewać. **Brakło im jednak zrozumienia jazdy zespołowej,** do której w Polsce nie jesteśmy przyzwyczajeni. A tego należało się przedewszystkiem nauczyć. Winę w tym wypadku należy przypisać całkowicie nieudolnemu kierownictwu!

— W czem właściwie tkwi przyczyna fatalnej klęski?

— Są one dwie! Pierwsza — to nierównomierne rozłożenie etapów. Nie wolno nam było pod żadnym warunkiem zgodzić się na tak długi pierwszy etap z Berlina do Piły. W bieżącym sezonie nie urządzono w Polsce ani jednego wyścigu na dystansie 250 klm. Gdy w dodatku weźmiemy pod uwagę, że Niemcy urządzają stale u siebie długodystansowe zawody i, że taki dystans na równej asfaltowej szosie zupełnie im odpowiada, było nonsensem z naszej strony godzić się na taki etap. Gdyby zamiast jednego etapu na 250 klm. podzielić go na dwie części, nasi lżejsi dystansowcy, jak Michalak, Korsak i in., byliby równorzędnymi przeciwnikami Niemców, którzyby nam nie „zasunęli" aż 3 godziny już na pierwszym etapie. Natomiast wiedziano z góry, iż na naszych polskich szosach, kocich łbach i wyrwach, nasi kolarze pojadą lepiej, aniżeli Niemcy, to należało dystanse te przedłużyć. Krauzer i Weiss, czołowi szosowcy niemieccy, w Łodzi ulegli Polakom. Należało z tego wysunąć odpowiedni wniosek, rozdzielając pierwszy etap na 2 części, a wydłużając etapy na polskich odcinkach. Tylko w tym wypadku wynik wyścigu stałby pod znakiem zapytania.

Druga przyczyna, a zarazem najważniejsza, jest, mojem zdaniem, **zupełna indolencja i brak fachowości kierownictwa wyścigu,** względnie tych czynników P. Z. T. K., które zgodziły się na koncepcję Niemców, by zestawić drużyny 6-cio osobowe. Niemcom bowiem, mającym tysiące dobrych amatorów, łatwiej jest zestawić kilka drużyn szóstkowych, aniżeli nam, dysponującym zaledwie około 30 szosowcami, z których z trudem zebrano reprezentacyjną szesnastkę. Gdyby naszym warszawskim „fachowcom" zaproponowali Niemcy drużyny po 8 ludzi, tełby się zgodzili. W największym wyścigu kolarskim świata „Tour de France", którego dystans wynosi 5.500 klm., wystawia się drużyny po 8 ludzi. W naszym wyścigu Berlin — Warszawa, liczącym zaledwie 11 proc. dystansu wyścigu „Dookoła Francji", zgodziliśmy się lekkomyślnie na drużyny po 6 ludzi. Powtarzam — lekkomyślnie, bo gdybyśmy mieli drużyny po 4 ludzi, nie przegralibyśmy z różnicą około 5 godzin, lecz 2 godz. 49 min 48 sek, czyli o 40 proc. mniej! Dane te łatwo sprawdzić, zliczając na etapach pierwszych czterech Niemców i pierwszych czterech Polaków. **Taki wynik byłby honorową porażką, a nie fatalną klęską, zamykającą nam na długi czas drogę do elity kolarskiej Europy.** Tylko krótkowzroczność zarządu P. Z. T. K., brak prawdziwych fachowców kolarskich w jego łonie, doprowadziła do tej kompromitującej klęski. Zawodnicy wydali ze siebie wszystko. Jechali ofiarnie, ambitnie, niejednokrotnie poranieni i potłuczeni, a że nie potrafili zastosować wobec Niemców taktyki zespołowej, to — powtarzam — nie ich wina! Nikt ich tego nie uczył, nikt nie wskazywał, gdyż biorący udział w komisji sędziowskiej pp. Zagożdziński, Łopiński i inni, nigdy nie byli kolarzami i praktycznych wskazówek udzielić nie mogli.

— Votum nieufności, postawiony na walnem zebraniu P. Z. T. K. — kończy mój rozmówca — przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia zatęchłej od lat atmosfery P. Z. T. K. i postawi na czele zarządu ludzi, którzy, znając kolarstwo i jego potrzeby i potrafią ze znakomitego materjału zawodniczego, jaki posiadamy, uczynić kolarzy na europejską miarę.

* * *

W związku z zatargiem, jaki panuje w kolarstwie polskiem (Śląsk—Warszawa), sprawozdawca nasz odbył w ub. sobotę w Warszawie rozmowę z p. red. Erdmanem, znanym w ub. roku z ostrej kampanji, jaką prowadził przeciwko zarządowi Polsk. Zw. Kol., a przedewszystkiem prezesowi, Langemu, a w tym roku broniącym z taką samą pasją tenże zarząd z powodu niedociągnięć na ostatnich mistrzostwach Polski w Katowicach.

— Jest wykluczone — mówi p. red. Erdman — by zarząd główny zmienił swoją taktykę wobec Śląska. Zarząd ma zupełnie rację i mam wrażenie, że Śląskowi trudno będzie dowieść zarządowi łamanie statutu. Mówiąc otwarcie, nie zależy nam na współpracy ze Śląskiem, przyczem pragnę Panu tylko wyjaśnić, że było nielojalnością wycofanie z reprezentacji kolarskiej przeciwko Berlinowi Rurańskiego.

Na taki zarzut odpowiedziałem, że nielojalnie postąpił właśnie Związek w Warszawie, który pominął wszelkie dotychczas praktykowane drogi i zawiadomienie o wystawieniu do reprezentacji wysłał wprost do Rurańskiego.

W dalszym ciągu dyskusji wysondowałem, że stolica wogóle jest bardzo krytycznie usposobiona w stosunku do prowincji i wszelkie pociągnięcia załatwiane są pod tym właśnie kątem widzenia.

Niewątpliwie taka współpraca z zarządem głównym musi się odbić fatalnie na całości organizacji kolarstwa polskiego i lepiej jest wcześniej niż później rozciąć ten... wrzód. (K)

Dziesięciolecie Śląskiego O.Z.L.A

Przed tygodniem Śląski Okręgowy Związek Lekko-atletyczny obchodził uroczystość 10-cio letniego istnienia. Z okazji tej szereg działaczy i sportowców otrzymało złote i srebrne odznaczenia. Nadanie odznaczeń przez Związek wywołało jednak burzę protestów, przyczem podnoszono publicznie zarzuty, że częściowo odznaki otrzymali działacze i sportowcy o zasługach wątpliwych, zaś pominięto najbardziej zasłużonych około rozwoju sportu lekkoatletycznego na Śląsku.

Sprawa ta niewątpliwie będzie rozpatrywana jeszcze na przyszłem Walnem Zgromadzeniu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Śl. O. Z. L. A. popełnił szereg kardynalnych błędów.

Przedewszystkiem nie obchodzono 10-cio lecie istnienia związku, tylko 10-cio lecie rewolucji w związku.

Polski sport lekkoatletyczny zapoczątkowali na Górnym Śląsku pp. Alfons Manjura, Alojzy Budniok, Gebetner, Schlosser, Niemczyński organizując pierwsze zawody lekkoatletyczne w roku 1920 w Bytomiu.

Dwa lata później, w czerwcu 1922 r. red. Stanisław Nogaj wspólnie z Piotrem Rolnikiem, Łatką i Bywalcem, założył Górnośląski Okręgowy Związek Lekko-atletyczny (G. O. Z. L. A.), który w tym samym czasie został zarejestrowany jako taki w P. Z. L. A. w Warszawie.

Pierwsze mistrzostwa lekkoatletyczne odbyły się w lipcu 1922 r. na boisku K. S. Bryńica w Szopienicach.

Rok później prezesem G. O. Z. L. A. był p. Juljusz Szeliga-Żuławski, który zawody mistrzowskie przeprowadził wspólnie z pp. Oską i Andersem na boisku 1. F. C. w Katowicach.

W roku 1924 prezesem G. O. Z. L. A. był również p. Szeliga-Żuławski, który zawody mistrzowskie przeprowadził na boisku K. S. Roździeń-Szopienice.

Pod koniec 1924 r. grupa „malkontentów" w G. O. Z. L. A. nie mogąc opanować władzy drogą legalną, postanowiła stworzyć drugi związek.

Sześć osób wystąpiło pod przewodnictwem red. Nogaja przeciwko organizacji G. O. Z. L. A., stwarzając drugi związek o tej samej nazwie.

Przez okres blisko pół roku, do kwietnia 1925 r. na terenie miasta Katowic istniały dwa związki G. O. Z. L. A.

Prezesem legalnej organizacji był p. Juljusz Szeliga-Żuławski, nielegalnej zaś red. Stanisław Nogaj.

Władze P. Z. L. A. w Warszawie zajęły w tej sprawie stanowisko wyczekujące, oczekując na wynik walki dwuch związków okręgowych w Katowicach.

Zwyciężył związek nielegalny pod przewodnictwem red. Nogaja.

G. O. Z. L. A. pod przewodnictwem p. Juljusza Szeligi-Żuławskiego, w kwietniu 1925 r. zmienił nazwę na Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych, który później znów zmienił nazwę na Polski Związek Gier Sportowych i przeniósł siedzibę do Warszawy.

Z chwilą zmiany nazwy G. O. Z. L. A. pod przewodnictwem p. Juljusza Szeligi-Żuławskiego, drugi związek pod przewodnictwem red. Stanisława Nogaja został zalegalizowany.

Red. N. był prezesem do roku 1928, poczem prezesurę objęli: prof. Szymoński, prezydent Spaltenstein i obecnie mjr. Kowalówka.

Sprawa oceny zasług w sporcie lekkoatletycznym na Śląsku, jest sprawą zbyt poważną, by można się pogodzić z faktem, że oceniała zasługi tylko jedna osoba o zasługach wątpliwych, nadająca sobie złotą odznakę.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze. (n)

Ekipa Polska zdobyła puhar Narodów

w Rydze

W sobotę odbył się w Rydze na międzynarodowych zawodach hippicznych konkurs o puhar narodów. Konkurs składał się z dwu parcoursów. Po pierwszym parcours z biegu wycofali się Szwedzi i Estończycy. Do drugiego stanęli Niemcy, Polacy i Łotysze. Zwycięzyła ekipa polska, mając 8¾ punktów karnych przed Łotwą 24 pkt. karne i Niemcami 28 pkt. karnych. Indywidualnie najlepszym jeźdźcem był Polak por. Komorowski na Owocu, który przebył oba parcours bez błędów, ale w pierwszem parcours przekroczył czas, za co dostał ¾ punkta karnego. Drugie miejsce zajął Polak Lewicki na Kikimorze. (Oba parcours bez błędu, jedynie przekroczony czas — ¾ pkt. karnego). Trzecim był Łotysz por. Ozols 4 pkt. karne, 4-ym Niemiec Holst 4 pkt. karne.

Polska ekipa walczyła w składzie: Komorowski, Lewicki, Czarniawski i Rucinski. Komorowski i Lewicki, jak już zaznaczyliśmy, mieli po ¾ punkta karnego. Czarniawski 4 pkt. karne (w obu parcours), a Rucinski 12 pkt. karnych w pierwszym parcours i 4 w drugim.

Z niemieckiej ekipy Emme potknął się, upadł i musiał wycofać się z konkursu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Płomień — Policyjny 1:3 (0:0). Spotkanie benjaminka kl. A o mistrzostwo z Policyjnym w Sosnowcu, wywołało duże zainteresowanie publiczności. Do przerwy Płomień dzielnie zmagał się z przeciwnikiem, jednak w drugiej połowie drużyna osłabła, oddając inicjatywę przeciwnikowi. Bramki zdobyli Bukowski, Luchter i Marzec, dla Płomienia samobójcza. Najlepsi z gospodarzy Luchter i Bukowski, w Płomieniu najsłabszy gracz, to prawoskrzydłowy Mazur. Sędzia p. Okularczyk słaby.

Działalność K. S. „Warta" w Zawierciu. W 1920 roku dzięki inicjatywie kilku osób, doceniających znaczenie sportu w życiu polskiej młodzieży, zorganizowano w Zawierciu **pierwszy klub sportowy pod nazwą „Warta".** Nazwa klubu powstała od nazwy rzeki Warta, która bierze początek w niedalekiej odległości od miasta Zawiercia. Z biegiem czasu, dzięki sprzyjającym warunkom w okresie od 1929 do 1932 roku, działalność klubu wzrasta, a po rozegraniu licznych meczów i pokonaniu drużyn ligowych: Wisły, Garbarni oraz śląskiego Ruchu, zdobywa sobie dwukrotnie miejsce mistrza między drużynami piłkarskiemi województwa Kieleckiego.

Zarząd klubu w osobach pp.: prezesa Tadeusza Rezlera, prezesa honorowego Juljusza Berndta, I. wiceprezesa Szewczyńskiego Jerzego, II. wiceprezesa Mysiora Władysława, sekretarza Gasińskiego Franciszka, skarbnika Kwarciaka Stefana, gospodarza Bakalarza Mieczysława, kierow. sportowego por. Kruk-Rudkowskiego, oraz członków zarządu: komisarza pol. Cywińskiego, Gryszczuka Aleksandra, Sitko Aleksandra, po zorganizowaniu poszczególnych sekcyj w klubie, jak: **piłka nożna, ping-pong, hokej, siatkówka, koszykówka, lekka i ciężka atletyka,** stara się za wszelką cenę utrzymać w dalszym rozwoju wszystkie te sekcje, a nadewszystko sekcję piłkarską, jako sekcję podstawową klubu.

Wszyscy członkowie czynni — gracze sekcji piłkarskiej tego klubu, doskonale pojmują swoi obowiązek, a na każdym meczu z przeciwnikiem są godnymi reprezentanta, bronią dobrego honoru klubu i miasta Zawiercia, powiększając sobie w ten sposób grono sympatyków. Jednakże, jak w innych organizacjach, tak i tutaj kasa klubu odczuwa chroniczny brak gotówki, co w dużej mierze stoi na przeszkodzie klubowi do przeprowadzenia wytycznych planów na przyszłość. Aby wszystkie zamierzenia mogły być w całości zrealizowane, w pierwszym rzędzie ogół miasta Zawiercia powinien zwiększyć liczbę członków wspierających, t. j. zasilić kasę, tylko w ten sposób pomoże się dalsza działalność Klubu Sportowego „Warta". (Hu)

MISTRZOSTWA KLASY A. ZAGŁĘBIA.

Mimo deszczu odbyło się w ub. niedzielę w Czeladzi spotkanie o mistrzostwo klasy A. pomiędzy „Ruchem" Sosnowiec a „CKS" Czeladź. Gra toczyła się tylko 15 minut przyczem CKS prowadził 2:0. Ze względu na zdekompletowania drużyny sędzia przerwał grę.

Sport w Bielsku

Rybnik — Bielsko 3:2 (1:1). Wskutek gwałtownej ulewy większość meczy na terenie Bielska zostało odwołanych. Powyższy mecz, aczkolwiek odbył się w trudnych warunkach atmosferycznych, stał pod względem sportowym na dość wysokim poziomie i zakończył się niespodziewaną porażką bielszczan. Zwycięstwo Rybnika zasługuje tembardziej na wyróżnienie, bowiem Bielsko ma w tym sezonie szereg ładnych wyników za sobą a mecz z Rybnikiem brany był naogół mało poważnie. Rybniczanie dorównali w zupełności miejscowym, wygrali zasłużenie.

Bramki dla Bielska zdobyli F.sbauer 2. Dla Rybnika — Michalski, Daniel i Hajduk.

Drugi mecz o wejście do Ligi śląskiej pomiędzy Bielsko KS a Policyjnem KS. Katowice został odwołany.

Sport na Śląsku

POSZUKUJEMY OLIMPIJCZYKÓW W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Celem wyszukania wybitnych talentów względnie przyszłych Olimpijczyków, przeprowadza Zarząd Śl. Okr. Zw. Atl., 2 bm. o godz. 9-tej na boisku Miejskiego Komitetu WF. (dawniej Pogoń) zawody w podnoszeniu ciężarów. W zawodach uczestniczyć może młodzież stowarzyszona i niestowarzyszona od 18 roku życia. Udział w zawodach jest bezpłatny. Zwycięzcy w poszczególnych kategorjach wag otrzymają nagrody. Wszyscy, chcący brać udział w wymienionych zawodach winny się zgłosić 2 bm. na boisku Pogoni o godz. 8 rano do sekr. p. Achtelika. Każdy powinien przynieść ze sobą spodenki treningowe. Wstęp na boisko bezpłatny.

Próby o P. O. S. w Tarnowskich Górach. Powiatowa Komenda P. W. i W. F. przeprowadza próby o P. O. S. na terenie Tarnowskich Gór w środy i soboty od godz. 15—19 na boisku Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. Wszyscy, którzy posiadają już świadectwo P. O. S. z ważnością do końca roku 1934, winni w tym roku poddać się ponownie próbom o P. O. S. Nadmienia się, że opłata za strzelania w bież. roku wynosi tylko 0,50 zł., zaś bezrobotni otrzymają amunicję bezpłatnie. (Pi)

26 ub. m. odbyły się zawody przyjacielskie na gorącym terenie K. S. Piotrowice. Sędziował p. Kosiarczyk, członek K. S. Piotrowice, który dopuścił do brutalnej gry.

K. S. Piotrowice I. — K. S. Stadjon I.b. Mikołów 6:3 (1:2).

K. S. Piotrowice rez. — K. S. Stadjon I. junj. 2:1 (1:1).

K. S. Piotrowice I. junj. — K. S. Stadjon II. junj. 2:1 (1:1).

Próby P. O. S. w Małej Dąbrówce. Celem ułatwienia organizacji oraz jaknajszerszym rzeszom publiczności zdobycia odznaki P. O. S. urządza Miejscowy Komitet Organizacyjny P. O. S. na boisku K. S. „22" próby do P. O. S. i to w następujących terminach: 8 i 15 września br. od godz. 16-tej, 22 września br. od godz. 16-tej specjalnie dla inteligencji. Do powyższych prób mogą się stawić posiadacze P. O. S. na rok 1933, jak i również osoby, które w tym roku nie osiągnęły minimum wyznaczone do osiągnięcia P. O. S., względnie nie dokończyły poszczególne ćwiczenia. Zgłoszenia przyjmuje się w wyznaczonych dniach na boisku u instruktora.

SPORT W GOTARTOWICACH.

26 ub. m. odbyły się w Gotartowicach zawody sportowe pod kierownictwem pp. Buchalika, Grajnera i Rybarza.

Wyniki zawodów w palanta kl. A.: KS. Ruda Gotartowice 44, KS. Wolność Kokoczyń 41, KS. Czarni Rybnik-Raszowiec 27, KS. Ruda Gotartowice 38, KS. Żwirko Gotartowice 15, KS. Strzał Dębieńsko St 28, KS. Wolność Kokoczyń 19, KS. Wolność Kokoczyń 17. Najlepszą sprawnością w grach popisał się p. Hajtan z K. S. Strzał, Dębieńsko Stare.

Wyniki zawodów w palanta kl. B.: KS. Ligocka Kuźnia 52, KS. Ojczyzna Szczejkowice 44, KS. Orkan Roj 43, KS. Ligocka Kuźnia 46, KS. Orkan Roj 26, KS. Unja Roj 41, R. K. S. Siła Paruszowiec 41, KS. Iskra Nowy Dwór 22, KS. Unja Roj 24, KS. Gwiazda Ligocka-Kuźnia 44.

Siatkówka: KS. Ruda Gotartowice 0, KS. Strzelec Rówień 0, Harcerski Klub Sp. Rybnik 2, KS. Zgoda Ligota 2, R. K. S. Rybnik 2, KS. Zgoda Ligota 0.

Koszykówka: Harcerski Klub Sp. Rybnik 17, Żory O. D. R. 16, O. D. R. Żory 16, Czarni Raszowiec 4.

Drobne wiadomości sportowe

Skoda została zawieszona przez P. Z. Bokserski za brak rozliczeń rachunkowych z meczu Warta — Skoda o drużynowe mistrzostwo Polski.

Referendum w sprawie drużynowych mistrzostw Polski dało większość wnioskowi, przewidującemu podział Polski na cztery okręgi. Za wnioskiem tym oddał swój głos m. in. okrąg warszawski.

Program dnia PZB został już ustalony i przewiduje dla reprezentacji Warszawy trzy ciężkie mecze. Rozkład przewiduje szereg interesujących spotkań:

8. grudnia walczą: Warszawa — Poznań w Warszawie, Łódź — Śląsk w Łodzi, Lwów — Śląsk II w Lwowie Kraków — Poznań II w Krakowie, Białystok — Warszawa II w Białymstoku, Inowrocław — Pomorze w Inowrocławiu.

9. grudnia: Lublin — Poznań w Lublinie, Stanisławów — Śląsk II w Stanisławowie i Wilno — Warszawa II w Wilnie.

Trenerami boksu mianowano Kotkowskiego (Poznań) i Konarzewskiego (Łódź).

— Wyścig kolarski Lwów — Stryj — Lwów 145 klm. wygrał Dobrzański w czasie 5:22,35 godz.

— Wyścig kolarski w Łodzi 100 klm. wygrał Więcek w czasie 3:09,24 godz.

— Mistrzostwo w hazenie zdobył I. K. P. Łódź, bijąc w finale AZS. Warszawa 7:3.

— Mistrzem tenisowym Łodzi został w pojunku Artens (Austrja), u pań Sander (Niemcy), w grze podwójnej Artens-Habert.

Do Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie wpłynęły oferty kanadyjskich i amerykańskich trenerów, którzy chcieliby kierować treningiem naszej czołowej klasy hokejowej, a nawet grać w polskich zespołach na wzór zagraniczny.

Najbliższy terminarz prób P. O. S. w Katowicach

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach, podaje terminarz prób o Państwową Odznakę Sportową na pierwszy tydzień września.

3 bm. — wtorek. Boisko Pogoni. Próba w konkurencjach lekkoatletycznych, grach sportowych i gimnastyce dla wszystkich sekcyi KKS. Pogoń, oraz niestowarzyszonych. Początek o godz. 15-tej.

5 bm. — środa. Załęska Hałda — boisko Strzelca przy szkole. Całkowita próba dla wszystkich organizacyj z terenu Załęskiej Hałdy. Początek o godz. 15-tej.

Załęże — boisko KS. Naprzód — całkowita próba bez strzelania dla wszystkich miejscowych organizacyj. Początek o godz. 17.

6 bm. — czwartek. Boisko Pogoni, próba wszystkich konkurencyj za wyjątkiem strzelania, dla wszystkich organizacyj i niestowarzyszonych. Początek o godz. 15.

Zawodzie — boisko KS. Słowian, próba dla miejscowych organizacyj. Początek o godz. 17.

7 bm. — piątek. Boisko KS. Dąb. Próby dla wszystkich organizacyj. Początek o godz. 17.

8 bm. — sobota. Boisko Ośrodka (koło strzelnicy). — Strzelanie o POS dla wszystkich. Początek o godz. 14.30.

Bieg kolarski 20 klm. do POS z pod restauracji Singera w Brynowie. Początek o godzinie 16-tej.

Terminarz prób będzie podawany każdego tygodnia. Bezrobotni wykazujący się odpowiednim dowodem nie płacą za amunicję przy odbywaniu strzelania.

Odpowiedzi redakcji sportowej

Stanisław Stopa, Strzemieszyce. Dwa bilety wstępu a 1.50 zł. razem 3 zł. zarezerwowaliśmy dla Pana w firmie Wagons Lits Katowice, gdzie są do odebrania za zapłatą, po przedłożeniu legitymacji osobistej.

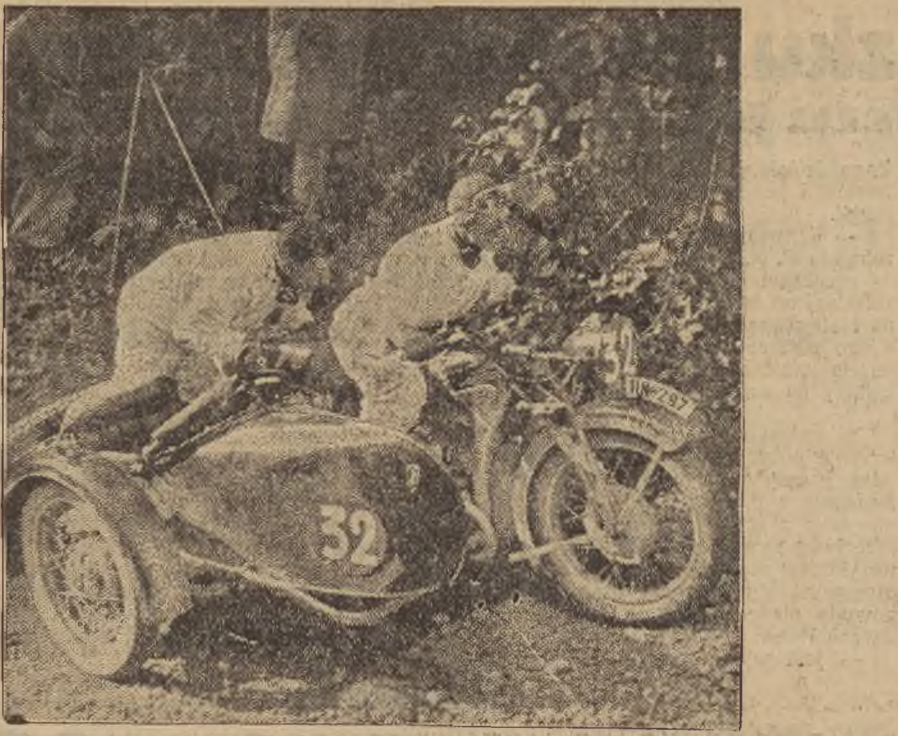
T. Kalisz. Wiadomości sportowe o zawodach włoślarskich na Prośnie nadesłano zapóźno.

Sportowcy z Chorzowa. Zapowiedź meczu Słow. Urz. Pol. nadesłano zapóźno, dlatego nie zamieszczono.

K. S. Naprzód Katowice III. Zapowiedź meczu Naprzód Dąb nadesłano zapóźno, dlatego nie nadesłano.



Herbert Hauswald (Siegmar) najlepszy jeździec w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa.



W Niemczech odbywają się sześciodniowe wyścigi motocyklowe. Na ilustracji jeden z motocykli na trudnym odcinku trasy.

WĘDRÓWKA KRAJOZNAWCZA
na rowerach drużynowych harcerskich po Śląsku

Onegdaj odbyła się po Śląsku wyprawa kolarska, zorganizowana przez Śląską Komendę Chorągwi Harcerzy dla Drużynowych. Wycieczka ta miała na celu dokładniejsze i wszechstronne poznanie bliższych i dalszych okolic naszych gniazd rodzinnych z jednej strony i przez kilkudniowe współżycie zacieśnić węzły przyjaźni kierowników pracy harcerskiej z drugiej strony. Wyprawa wyruszyła z Lublińca przez Koszęcin, Tarn. Góry, które wzięła szturmem i gdzie na rynku powitali wyprawę p. starosta, p. burmistrz, harcerze i tłumy miejscowej ludności. Stąd wyprawa wyruszyła w stronę Piekar, by złożyć hołd Patronce Śląska. Długim sznurem rowerów przejechano przez Brzeziny Śląskie, do Rudy, gdzie witano wyprawę bardzo serdecznie. Następują wielkie ćwiczenia pionierskie na Kłodnicy, w obecności naczelnika harcerzy druha H. Olbromskiego z Warszawy i kom. Śl. Chorągwi Harcerzy druha Grzbieli, po których, wycieczka podążyła przez Knurów do Rybnika gdzie była witana przez p. burmistrza harcerzy i ludność miejscową; poczem przez Pszczynę, Bielsko do Cieszyna, gdzie po nocnych ćwiczeniach i gruntownym zwiedzeniu miasta, rozpalono ostatnie ognisko tuż nad granicą rozdzielającą ten przepiękny gród Piastowski. Nabożeństwem i defiladą przez rynek Cieszyński zakończono wyprawę. Dowodem, że wyprawa swój cel osiągnęła, była wspaniale sharmonizowana jednomyślność w dyskusjach na odbytej konferencji programowej, po skończonej wycieczce. Z Cieszyna część wyprawy udała się do Olzy, by wziąć udział w uroczystości Marszu Powstańców nad Olzę, druga wprost do domów, by roznieść do swych placówek zdobycze uzyskane w wyprawie. — Wyprawa nie zawiodła nadziei organizatorów.

Siatkówka

27 sierpnia rozpoczęły się mistrzostwa Katowic w grze podwójnej mieszanej w piłce siatkowej.

Turniej ten organizowany przez ruchliwą sekcję gier sportowych K. KS. Pogoń charakteryzuje wysoki poziom techniczny uczestników, składających się nietylko z zawodników śląskich (Pogoń, KPW), ale i krakowskich, łódzkich i warszawskich.

Dziwną jest tylko nieobecność członków innych klubów śląskich, jak: Sokoła, Strzelca i innych, mogących z tego turnieju wynieść wiele korzyści, właśnie z powodu nieobecności zawodników przodujących w siatkówce.

Dotychczas rozegrane mecze wykazują pewną przewagę par: Kogonow (Łódź), Tryko (Kraków(i Szuasówna (Katowice), Wirszyłło (Warszawa). Poziom jest jednak bardzo wyrównany i walki niezwykle zacięte.

Kronika sportowa

NOWE WŁADZE W TOW. ATLET. „POWSTANIEC" W N. WSI

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Atletycznego „Powstaniec" w Nowej Wsi. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: prezes — sztygar Kocyba, sekretarz — Pietruszka, skarbnik — bud. Gerszel. Zebrani uchwalili przystąpić do intensywnej pracy w kierunku podniesienia poziomu Towarzystwa.

AKCJA POS-u W CHORZOWIE

27 ub. m. odbyło się w Chorzowie pod przewodnictwem p. prez. Spaltensteina zebranie w sprawach wychowania fizycznego, w którem wzięli udział członkowie komitetu WF i PW., przedstawiciele miejscowych klubów i organizacyj sportowych, oraz kierownicy biur, urzędów, zakładów, instytucyj itp. w liczbie 75 osób.

Po przedstawieniu zestawień ilości zdobytych w bieżącym roku POS i OS i porównaniu ich ze stanem z roku ubiegłego, przewodniczący zaapelował do zebranych, by gorąco zajęli się sprawą POS i OS, propagując konieczność zdobycia tych odznak przez najszersze warstwy społeczeństwa.

Następnie zebrani przyjęli jednogłośnie przedstawiony program święta WF i PW, które odbędzie się dnia 9 bm. w ogrodzie miejskim na Stadjonie.

W ogólnych zarysach na całość święta złożą się: popisy organizacyj WF i PW, w ćwiczeniach wojskowych, w masowych ćwiczeniach wolnych, piłce nożnej, pływaniu, boksie, kolarstwie, gimnastyce, sporcie kajakowym, ciężkiej atletyce, tenisie, strzelectwie, popisach harcerskich itp. Jednocześnie z popisami, które odbywać się będą na obu boiskach Stadjonu, pływalni i kortach tenisowych w parku miejskim — będzie urządzony festyn popularny z różnemi imprezami, jak: tańce, poczta francuska, strzelanie o nagrody, popisy i zawody o charakterze wesołym itp.

W dniu święta otwarta będzie w Domu Ludowym wystawa sportowa nagród, dyplomów, albumów, fotografij, sprawozdań, zestawień wykresów i innych eksponatów charakteryzujących działalność i rozwój klubów i organizacyj sportowych czynnych na terenie działalności Komitetu WF i PW.

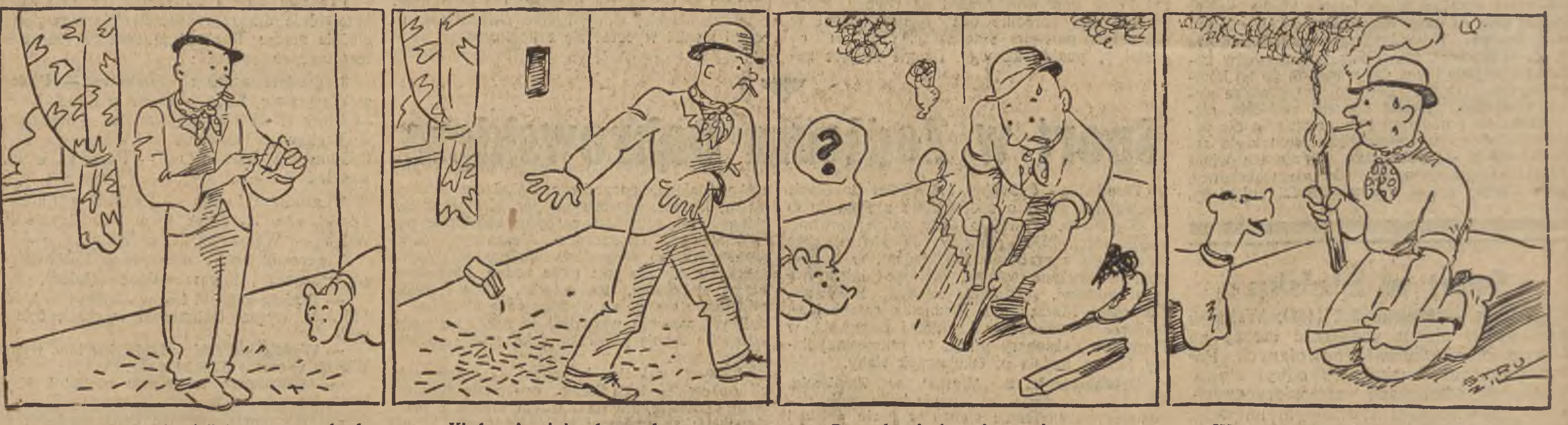
W końcu zebrania wybrano komitet wykonawczy, który w terminie do dnia 3 bm. ma opracować szczegóły wykonawcze w porozumieniu z organizacjami sportowemi, które zgłosiły udział w poszczególnych występach.

Zebranie komitetu wykonawczego odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 19 w Ośrodku WF przy ulicy Ligota Górnicza nr. 4-6.



Górnicy angielscy otrzymali nowe, przepisowe wyekwipowanie. Składa się ono z hełmu stalowego z latarką, z ochraniaczy kolan, okularów ochronnych i rękawic.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek „sztumla" trzyma w zębach
i zapalić chce czemprędzej...
lecz zapałki jakieś kiepskie.
Szkoda tylko tych pieniędzy.

Kiedy więc już cała paczka
okazała się do bani,
Froncek użyć chce sposobu —
co jest prosty, krótki, tani.

Dwa drewienka więc pociera,
jak praszczury ongiś nasze,
aż się Ciapek temu dziwi,
bo to go poprostu straszy.

Wreszcie Froncek swe „kopytko"
sprawnie zapalił bezpiecznie —
tak wilk syty, owca cała,
Ciapek uśmiał się serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.